# LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 60,00; poza Brazylią — Cr. $ 90,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

**Tabela de anúncios:** Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $1,00; sôbre os anuncios semestrais e anuais — á tratar.

ROK XXIV | Curitiba, 11 maja (de maio de) 1949 | NR 19. (124)


# LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKIEGO
## przedstawia ciężkie położenie Kościoła

(IC) — W niedzielę 24-go kwietnia bieżącego roku odczytano w kościołach polskich List Pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów z kard. Sapiehą i prymasem Wyszyńskim na czele. Doniosły ten list maluje ciężkie położenie Kościoła katolickiego w obecnej Polsce: gwałtowne ataki na religię, więzienie i skazywanie księży i zakonników, usuwanie religii ze szkół, wyrzucanie zakonnic z ich placówek religijnych, wychowawczych i społecznych, gwałcenie prasy katolickiej, niedopuszczanie przedstawicieli episkopatu do uwięzionych księży i wiele innych zniewag, których dopuszcza się wobec religii i kościoła pogański komunizm. List zwraca się do kapłanów, rodziców i do młodzieży, zachęcając do zachowania spokoju, równowagi ducha i wierności Wierze.

**Powód dotychczasowego milczenia**

Po wyrażeniu we wstępie radości wielkanocnych biskupi tłumaczą powód swego milczenia pomimo niesprawiedliwości, wyrządzanych Kościołowi. Powodem tego milczenia Hierarchii była „nadzieja, że uda się niejedną trudność pokonać i trosk Wam oszczędzić. Zwłoka nasza nie była bezpodstawna, piszą biskupi. Ufaliśmy bowiem miarodajnym zapewnieniom, ufaliśmy powadze zobowiązań, czynionych w ciągu długotrwałych rozmów.

Gdy jednak położenie Kościoła świętego staje się coraz cięższe, a wypełnianie posłannictwa apostolskiego coraz trudniejsze, gdy w dodatku wina za ten stan rzeczy składana jest wyłącznie na hierarchię kościelną, należy dać świadectwo prawdzie".

**Historyczny dorobek Kościoła w Polsce**

List Pasterski daje przegląd historyczny dorobku Kościoła katolickiego w Polsce w dziedzinie kulturalnej, społecznej, gospodarczej i religijnej. Dzięki tej pracy Kościół stał się dla narodu natchnieniem, stworzył owiane duchem Ewangelii dzieje, których wstydzić się niema potrzeby. W zgodnej pracy z Narodem leczył Kościół przez wieki choroby duszy, rozświecał mroki umysłów, oczyszczał z trądu grzechu, wlewał nowe życie. Wielka ta praca wydaje i dziś swoje owoce w życiu całego narodu, zarówno pod strzechą rodziny wieśniaczej, jak i pod dachem fabrycznym".

**Episkopat odpiera zarzuty.**

W rozdziale, zatytułowanym: Kościół i Państwo, Biskupi piszą:

„Kościół nie może być uważany za potęgę polityczną, zwłaszcza w dzisiejszym pojęciu. Jest bowiem w istocie swej potęgą nadprzyrodzoną. Podział terenu pracy i środków działania Kościoła i państwa nie jest jednak rozdziałem. Obydwie bowiem społeczności schodzą się w człowieku, któremu obie służą. Obydwie mogą zgodnie prowadzić człowieka, do podwójnego celu jego — doczesnej czy ostatecznej doskonałości. Właśnie ten dwojaki cel człowieka wymaga uzgodnionego działania, by nie tworzyć przykrego rozdwojenia w życiu ludzi, by nie przeciwstawiać w nich ludzkiego Bożemu. Od tysiąca blisko lat Kościół zdobył sobie wielkie znaczenie w społeczeństwie. A wpływów swoich nigdy nie używał na szkodę Polski. Dotąd są one przez ogromną większość uznane i uszanowane. Na tym życiowym zespoleniu w ciągu tysiąca lat polega historyczny konkordat Kościoła katolickiego z narodem polskim.

„Czy więc dziś istotnie najpilniejszą dla Polski sprawą jest rozdzieranie tej dziejowej wspólnoty? Czy naprawdę wierzy ktoś w Polsce w to, że Kościół jest groźną dla niej potęgą polityczną? Czy akcja na rzecz oddzielania Narodu od Kościoła nie jest najgroźniejszym dla narodu niebezpieczeństwem? Katolicy! Wybiła dziś wielka godzina sumienia chrześcijaskiego. Odpowiedźcie sobie sami na te pytania".

**Kapłani nie są wrogami ludu**

W sprawie gwałtów popełnianych na duchowieństwie polskim tak pisze List Pasterski:

„Nie potrzebujemy Wam zalecać kapłanów. Znacie ich dobrze. Wszak duchowieństwo katolickie w Polsce to wszystko synowie naszej ziemi. Wszak wyrosło ono z twardej doli wsi, wśród warsztatów rzemieślniczych, z przedmieść robotniczych. Właśnie dlatego tak trudno wrogom Kościoła przekonać dziś lud, że duchowieństwo to wrogowie ludu, gdyż lud ten przyzwyczaił się od wieków widzieć wśród siebie kapłanów, w swej doli i niedoli. A czy dziś naprawdę istnieje rozdział między księdzem a ludem? Mamy dowody, że nigdy ten lub w ogromnej swej masie nie był bliższy kapłana, świątyni i ołtarza, jak dziś. Trudno też przekonać kogokolwiek, że duchowieństwo katolickie to obce siły, wrogowie narodowi. Wszyscy bowiem dobrze wiedzą, do czego zmierza duchowieństwo, bo wszyscy słuchają jego nauki, wszyscy patrzą na jego pracę. Zapytamy was: Za co zginęli w obozach niemieckich świątobliwy biskup Michał Kozal i sędziwy starzec arcybiskup Nowowiejski i jego sufragan biskup Wótmański, czy sufragan lubelski Góral?

„Bracia Kapłani! Nie potrzebujecie określać swego stosunku do narodu, gdyż wy tu nie od dziś ani od wczoraj. Dobrze zasłużyliście się narodowi, polskiego chleba darmo nie jecie. Wobec napaści wrogów krzyża zachowajcie spokój, trwajcie godnie na stanowisku. Boleśnie odczuwamy wraz z Wami, że tylu kapłanów jest oderwawych od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możności poznania istoty tych oskarżeń, ani wysłuchania oskarżonych".

**Nie wolno gwałcić Klauzury**

Trzeci rozdział mówi o historycznych zasługach, o dobroczynnej i społecznej pracy zakonów oraz o odbieraniu zakonom możności dalszej pracy dla społeczeństwa i stwierdza:

„Gdy więc wokół tej pracy tyle wywołuje się dziś niepokoju, gdy usuwa się zakonnice ze szpitali, niekiedy z ich własnych domostw, gdy rozwiązuje się stowarzyszenia religijno-społeczne o charakterze zakonnym, Kościół ufa, że namiętności ucichną a zwycięży sprawiedliwość i rozsądek." List Pasterski mówi dalej: „Pragniemy więc i Wam, Bracia i Siostry zakonne, dodać otuchy. Krzywdy cierpiane przyjmujcie spokojnie, gotowi do przebaczenia. Trwajcie w swej błogosławionej pracy, niezrażeni niewdzięcznością. Któż nie schyli czoła przed tą pracą, która nie odróżnia przyjaciół i wrogów, dnia i nocy, która nie pyta o pensję i zapłatę, ale trwa na posterunku ku uldze cierpiących, ku podziwowi lekarzy, nie bez korzyści nawet dla gopodarki narodowej.

„I wy więc, Bracia i Siostry, zakonne, chleba polskiego darmo nie jecie, boć jest on rzetelnie przez was zapracowany. Macie przyrodzone prawo do zachowania własnych domostw, do zabezpieczenia w nich starości tylu, zniszczonym pracą społeczną, członkom swych zgromadzeń. Krzywdą byłoby wyrzucać na bruk ludzi, którzy życie swe sterali na posłudze bliźnim. Gdy dziś uspołecznia się Wasze szpitale i lecznice, wiedzcie, że przez ofiarną pracę swoją dawno żeście je sami uspołecznili.

„Podnoście wśród siebie ducha zakonnej wspólnoty, cenćie sobie pracę bezinteresowną, szanujcie swój zabit zakonny, z którym się nie rozstawajcie, brońcie świętości klauzury zakonnej i nikt nie ma prawa jej przekraczać! Wyrażamy nadzieję, że dla dobra społecznego będą uszanowane instytucje katolickie, zgromadzenia zakonne, szpitale i domy starców, internaty katolickie i prawa ich właścicieli".

**Prawo rodziców do szkoły**

W sprawie wychowania religijnego List pisze w ten sposób:

„Rodzice katoliccy muszą mieć zabezpieczone prawo do wyboru szkoły, nie mogą być zmuszani do posyłania dzieci do szkół, w których albo niema religii, albo wychowanie opiera się na zasadach sprzecznych z moralnością chrześcijańską.

„Poczucie sprawiedliwości, pokój społeczny wymagają, aby młodzież katolicka mogła korzystać z wolności zrzeszania się w szkolnych i pozaszkolnych stowarzyszeniach religijnych. Sprawiedliwość rozdzielcza wymaga, aby szkolnictwo katolickie nie było utrzymywane w ciągłej dręczącej niepewności swego bytu i prawa do spokojnej pracy. Za wielką krzywdę musielibyśmy uważać upaństwowienie szkół katolickich, pozbawienie ich praw, usuwanie ze szkół pracowitych i zasłużonych zakonnic, zamykanie przedszkoli katolickich, internatów dla młodzieży, przejęcie majątku szkolnego.

**Bez Boga nie będzie lepszej Polski**

W zakończeniu biskupi polscy przedstawiają swoje prośby i zachęty, zachęcając do spokoju i wytrwania w Wierze tymi słowami:

»Potrzeba nam dzisiaj odważnego, mężnego, otwartego wyznania naszej Wiary świętej. Otwarcie przyznawajcie się do Waszego Boga i Kościoła. Brońcie Krzyża świętego. Katolik nie zdejmuje krzyżów ze ścian, nie bierze udziału w bluźnierczych wiecach, nie przykłada ręki do usuwania religii ze szkół, zamykania szkół katolickich». Do młodzieży biskupi mówią w ten sposób: »Gwałt zadany Twemu sumieniu przez młodocianych bezbożników wytrzymuj mężnie i godnie. Nie wchodź między bluźnierczych budzących nienawiść, obcych duchowi chrześcijańskiemu i ojczystemu hymnów i pieśni. Wiedz, że na drodze zdrady Boga nie zbudujesz lepszej Polski!«

**JAK KOLONIA POLSKA W KURYTYBIE obchodziła Rocznicę Konstytucji 3-ciomajowej**

Dzień Konstytucji 3-go Maja Polonia Kurytybska obchodzi w tym roku bardzo uroczyście. Uroczystości Trzeciomajowe zostały zorganizowane przez specjalną Komisję, wyłonioną przez Unię Kulturalną Polaków, Demokratyczny Komitet Obywatelski, Komitet Opieki nad Dzieckiem i Tow. im. J. Piłsudskiego.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele XX Misjonarzy w niedzielę, dnia 8 go maja. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. red. Józef Kotliński, jako delegat ze strony J. E. Ks. Arcybiskupa D. Attico. Podniosłe kazanie w języku portugalskim i polskim wygłosił ks. prof. Antoni Rosiński. Kaznodzieja w zdecydowanych słowach potępił dzisiejsze stosunki panujące w Polsce, wzywając wszystkich do gorących modłów za uciemiężoną Ojczyznę naszą. Podczas Mszy św. śpiewał chór studentów Małego Seminarium XX Misjonarzy.

Potężny hymn „Boże coś Polskę", zakończył uroczystość kościelną. Przy strofie „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie", niejeden z obecnych gorzko zapłakał.

Po południu w sali Towarzystwa J. Piłsudskiego odbyła się akademia Obszerna sala wypełniła się starą emigracją i świeżo przybyłymi do Brazylii Rodakami; tych ostatnich podejmował obiadem Polski Komitet Imigracyjny. — Program akademii, opracowany przez Komisję Obchodową był następujący:

1. — Zagajenie: p. Ed. Czerwonka.
2. — Hymny: polski i brazylijski.
3. — Przemówienie okolicznościowe — p. Konsul Józef Gieburowski.
4. — Deklamacja: „Na jedność tułaczy" i „Powrót taty" — Henio Falkowski, syn nowoprzybyłego imigranta.
5. — Deklamacja: "Ojczyzna" — mała Iwonka Leśniak.
6. — Śpiew — „Kujawy, Kujawy" — p. Zdenka Chorośnicka.
7. — Deklamacja — „Strażnicy honoru" — p. Zuzanna Ciągniwoda.
8. — Śpiew — „Rano, raniusieńko" — p. Zdenka Chorośnicka.
9. — Deklamacja: »Opowiadanie Sobolewskiego», wyjątek z 3-ej części »Dziadów« i »Preludium« Szopena — p. Tadeusz Morozowicz, znany artysta. Opowiadanie Sobolewskiego wywołało wśród słuchaczy bolesny nastrój, gdyż przed oczyma wszystkich stanęła obecna sytuacja w Polsce, gdzie podobnie, jak pod zaborem rosyjskim, policja moskiewska męczyła Polaków, tak dzisiaj Bezpieka w lochach więziennych torturuje i morduje patriotów polskich.
10. — Migawka 15 minutowa p. t. „Czy syn pana mówi po polsku" — dialog prowadzili p. Edward Czerwonka i p. Grudzień.
11. — „Karpacka brygada i Czerwone Maki na Monte Cassino" utrwalone na płycie deklamacje p. Tadeusza Morozowicza, przy akompaniamencie syna Zbigniewa, zakończyły podniosłą uroczystość obchodu Konstytucji 3 Maja.

## Z BLISKA

— **Minister Rolnictwa** przeprowadza rozmowy z poselstwem szwajcarskim odnośnie eksportu pomarańczy i bananów do Szwajcarii.

— **Prezydent Dutra** zatwierdził dzień 5-go listopada, jako święto narodowe z okazji stulecia Rui Barbosy.

— **Urugwaj** ma otrzymać od Brazylii na podstawie umowy handlowej drzewo za sumę 2 milionów i 900 tys. dolarów, a herwy i innych produktów za 10 milionów i 800 tys. dolarów.

—**Na statku** amerykańskim przybyło z Neapolu do Rio 860 uchodźców wojennych.

— **Bank brazylijski** zebrał do 30 go kwietnia 20 milionów milreisów, wydając na ich miejsce nowe banknoty kruzeirowe.

— **Na zarazę** kawową »broca« chemicy brazylijscy: Altair Branco de Melo i Juares Queiros wynaleźli nowy środek, t. zw. »Zolcin« który wstrzykuje się w korzenie krzewów kawy.

— **W stanie Ceará** padają ulewne deszcze, w skutek czego rzeki wylały. Powódź wyrządza wielkie straty; 100 osób zostało bez dachu nad głową.

— **Staraniem I. R. O.**, imigranci technicy będą sprowadzani z Europy drogą lotniczą.

—**Brazylijskie statki** »Bandeirante«, »Carioca«, »Farrapo«, »Inconfidente« i »Jangadeiro« po dziesięciu latach pracy, zostaną odwiezione do Roterdamu, gdzie będzie przeprowadzony remont.

— **Kredyt brazylijski**, który jest zamrożony w Argentynie wynosi jeden bilion i 300 tysięcy milionów dolarów.

— **W São Paulo** zmarła Mrs. May Thiele, przedstawicielka radia londyńskiego B. B. C.

—**Gra hazardowa** tak zwana »jogo de bicho« mimo ostrego policyjnego zakazu, w samym tylko S. Paulo, przynosi milionowe zarobki dla spekulantów; obrót tygodniowy wynosi bowiem 48 milionów kruzejrów.

# Z całego świata

## AMERYKAŃSKI CHARAKTER

»Amerykanin—powiada prof. historii na uniwersytecie Columbia H.S. Commager — jest optymistą i wierzy, że posiada najlepszy kraj, najszczęśliwsze społeczeństwo i najwspanialszą przyszłość. Przyszłością tą żyje, układa ambitne plany, uważa wszystko za możliwe i posiada niewzruszoną wiarę w każde nowe pokolenie. Ameryka uważa się za młody kraj. Jest ona istotnie krajem dla młodzieży i rajem dla dzieci.

Amerykanom stale sprzyjało szczęście. Ich historia polityczna upływała uderzająco spokojnie, niekiedy nawet monotonnie. W Ameryce, podobnie jak w Anglii, zmiany dokonywały się raczej ewolucyjnie niż rewolucyjnie i przeważnie zgodnie z wolą narodu.

Politykę uważają Amerykanie za grę, w której obowiązują podobne reguły, jak w sporcie. Reguły te zresztą nie są dzisiaj tak wysokie, jak były jeszcze przed jednym pokoleniem. Również usiłuje prowadzić Amerykanin według tych reguł i trudno mu zrozumieć, dlaczego nie trzyma się ich przeciwnik. Pokoje zawiera Amerykanin w duchu sportowym i fair. Podczas gdy wielu Europejczyków uważa jeszcze plan Marshalla za sposób zdobycia kontroli gospodarczej nad Europą, przeciętny Amerykanin po prostu uważa ów plan za formę pomocy.

Amerykanin ma dobre serce i jest wielkoduszny. Jego hojność jest oczywiście skutkiem dobrobytu. Amerykanin jest przekonany, że jest demokratą i występuje zawsze za równouprawnieniem. Mieszkańcy stanów południowych, zaciekle wpędzający Murzynów do ghetta, cytują chętnie ustępy z wielkich proklamacji, nie zdając sobie sprawy, jak daleko praktyce przeczy teoria. Tę praktykę uważają niektórzy Amerykanie za »wyjątki od reguły«. Chociaż te wyjątki są oburzające, jest rzeczą znamienną, że nikt nie żąda, aby zmienić reguły.

Amerykanin sądzi, że jego system polityczny jest najdemokratyczniejszy w świecie, choć jest on znacznie mniej demokratyczny, niż np. w Anglii, Szwajcarii lub Norwegii. Amerykanin niechętnie koreguje gospodarcze niedomagania i usprawiedliwia jaskrawe kontrasty między nędzą i bogactwem wygodną teorią indywidualistyczną. Dlatego toleruje nędzę, fatalne warunki zdrowotne i niedostateczne możliwości zdobycia wykształcenia, warunki, których nie ścierpiało żadne inne państwo demokratyczne, choć w przybliżeniu równie bogate.

Jako indywidualista Amerykanin nie ma zaufania do instytucji urzędowych lub publicznych. Jest z natury przeciwnikiem zwierzchności. Uważa, że wszystko da się zrobić, byleby tylko ludzie zasiedli wspólnie i obgadali sprawę. Charakterystycznym przyczynkiem jest tu dążenie Roosevelta do posługiwania się osobistymi kontaktami z pominięciem Departamentu Stanu.

Amerykanie, będący w przeszłości zdecydowanymi indywidualistami, obecnie starają się coraz bardziej o wzajemne dopasowywanie się. Ameryka zaczyna się standaryzować w sposobie mówienia, ubierania, w zachowaniu się, jedzeniu i mieszkaniu. Obok indywidualizmu występują niedbalstwo i brak poszanowania prawa. Amerykanin jest niedbały w języku, ubiorze, w zachowaniu się, w postępowaniu wobec wyżej postawionych, w swym stosunku do przepisów. Jego beztroska jest niewątpliwie oznaką młodości. Czy jednak naród będzie mógł zachować te właściwości, zdobywszy panowanie nad światem? Czy naród, tak mało interesujący się historią, tradycją i charakterem innych państw, nadaje się do dominacji nad światem? Trudno na te pytania odpowiedzieć. (»Die Tat« 104).

### REWELACJE PUŁKOWNIKA KALINOWA

W ogłaszanych w »Samedi—Soir« artykułach twierdzi zbiegły niedawno na Zachód pułkownik Kalinow, że Stalin osobiście przewodniczy komitetowi badań atomowych, mając przy boku Berię i Mikojana. Ten ostatni jak się zdaje otrzymał obecnie główne zadanie właśnie w tej dziedzinie. W styczniu br. płk. Kalinow słyszał w Berlinie jak gen. Dratwin oświadczył, że według danych, dostarczonych przez jego najlepszego informatora, Amerykanie magazynują koło Frankfurtu bomby atomowe. Na to marszałek Sokołowski: »Za 18 miesięcy będziemy mieli i my bomby«. — Według Kalinowa Sowiety produkują obecnie 22.000 samolotów rocznie, z czego 17.000 wojennych, i posiadają między innymi bombowiec o zasięgu 7.500 kilometrow. Z szesnastu fabryk dział, jedenaście wyrabia działa o pociągu motorowym. Produkcja roczna wynosi około 40.000 dział i może być podwyższona do 50.000. Roczna produkcja czołgów wynosi 15.000, głównie ciężkich. Sowiecka strategia przewiduje, przecięcie nieprzyjacielskich połączeń oceanicznych przy pomocy łodzi podwodnych. W roku 1953 Rosja ma mieć 600 łodzi z jednym lub dwoma małymi samolotami, o szybkości wyższej przy zanurzeniu niż kontrtorpedowiec i o zanurzeniu dość głębokim, by uniknąć obserwacji. Obecna produkcja wynosi 100 do 120 łodzi rocznie i może być podwyższona do 200. Armia sowiecka liczy 245 dywizji po 12.000 ludzi, marynarka wojenna (wraz z rzeczną) — 475.000 ludzi. W tej chwili jest w toku pełna reorganizacja armii. Ustala się nowy stosunek broni i redukuje samodzielne dywizje pancerne (jest ich w tej chwili 55, z czego 35 w Europie, po 10 na Bliskim i Dalekim Wschodzie). Pełnymi względami cieszą się samodzielne korpusy artylerii, kawaleria, przeznaczona do działań na Wschodzie, liczy 18 dywizji i 5 dywizji mułów górskich. Cała piechota jest zmotoryzowana.

### TAJEMNICZY POCISK

Donosiliśmy niedawno o tajemniczym pocisku, który spadł koło Schweinfurtu w strefie amerykańskiej. Obecnie jeden z naocznych świadków opowiada: 31 go stycznia o godzinie 0,30 znajdowałem się na pagórku koło Gadsheim 10 km. od Schweinfurtu. Nagle na północno - wschodnim niebie zjawiło się niebiesko - białe światło, zbliżające się szybko i ciągnące za sobą ogon ognisty długości 3—4 metrów. Towarzyszył temu dźwięk jakby organu. Po kilku sekundach nastąpił wybuch o sile średniego pocisku artyleryjskiego. Rano policja znalazła miejsce wybuchu. Był to płytki lej o średnicy 3 metrów. Krzaki dokoła były ścięte jakby nożem i nosiły ślad opalenia. Znaleziono również odłamki stalowe długości 3—4 cm. Rzeczoznawcy amerykańscy nie wykryli jednak niczego, co wskazywałoby na konstrukcję pocisku. Najbardziej uderzający jest fakt, że był to czwarty z rzędu pocisk. Pierwszy wybuchł w październiku 1946, dwa następne w maju i lipcu 1947. Wszystkie łącznie z ostatnim miały rozrzut, nie przekraczający 400 do 500 metrów. Pozostaje zagadkę, dlaczego Rosjanie wybrali na cel wieś Gadsheim i dlaczego wyrzucają rakiety w tak długich odstępach czasu.

### ROSYJSKI »VOLKSSTURM«

Generał Kuźniecow omawia w »Prawdzie« akcję na rzecz »największej mobilizacji wszystkich czasów«. Oto wszystkie szkoły, związki sportowe, związki zawodowe itd. mają do 1-go czerwca utworzyć sekcje »Dos-armu«, w których młodzież obojga płci ma uczyć się władania pistoletem, karabinem i karabinem maszynowym, oraz prowadzenia samochodu i motocykla. »Sam Stalin« dał hasło: »Ojczyzna zagrożona jest przez kapitalistyczne okrążenie. By ją ocalić, musimy być silni«.

## Z DALEKA

— **Papież, Pius XII**, na Kongresie Pracodawców Katolickich zaapelował o większy udział robotników w zyskach.

— **Bevin**, angielski minister Spraw Zagranicznych bawi obecnie z oficjalną wizytą w Berlinie.

— **Rosja** nie wyprodukowała jeszcze bomby atomowej, oświadczył Vikerky, amerykański specjalista energii atomowej.

— **Z okazji** wizyty Prezydenta Dutry, Ameryka wyda specjalne znaczki pocztowe.

— **61 radiostacji** angielsko amerykańskich będą nadawały dla Rosji programy.

— **Rosja** ma zniesć blokadę Berlina, by dojść do porozumienia z Aliantami w sprawie utworzenia rządu niemieckiego.

— **Szanghaj** jest broniony zaciekle przez nacjonalistyczne wojska chińskie.

— **»Torino«**, sławny piłkarski klub włoski stracił 22 graczy w katastrofie lotniczej nad Turynem.

— **W Rzymie** pewna dziewczyna w ataku szału wyrzuciła przez okno 1.300.000 lir w banknotach 10 tysięcznych. Policja zdołała odebrać przechodniom tylko 4.000.000.

— **National Catholic Conference**, główna katolicka organizacja dobroczynna w Stanach Zjednoczonych, wysłała do krajów zniszczonych wojną transporty żywności, lekarstw i odzieży, łącznej wartości 130 milionów dolarów. Z pomocy tej korzystały kraje Europy i Dalekiego Wschodu.

— **33.333.333 paczek** przybyło do Niemiec z USA od zakończenia wojny do 15. kwietnia b.r. Ich łączny ciężar przekracza 235.000 ton, ich wartość wynosi 300 milionów dolarów.

—**175 tys. Niemców** emigrowało od r. 1945. Z tego 60.000 przypada na pozostałych we Francji byłych jeńców wojennych. 5.000 Niemiec emigrowało do Anglii w charakterze sanitariuszek i służby domowej. Do USA wyjechało 10.000 osób głównie jako narzeczone żołnierzy amerykańskich, rodzice, nieletnie dzieci i ofiary prześladowań politycznych.

— **Koleje** na Węgrzech i w Polsce, jak podają uciekinierzy, przerabia się na głównych liniach na szerokość rosyjską.

— **We Włoszech** »Narodowa Federacja Pracy«, kierowana przez komunistów, liczyła 31-go marca b. r. 4.014.000 członków — około dwa miliony mniej, niż przed rokiem.

— **Gallup** stwierdza, że w Szwecji tylko trzech obywateli na 10 życzy sobie przystąpienia do Paktu Atlantyckiego.

## WIZYTA W REDAKCJI

Dnia 9 b.m., w poniedziałek, odwiedził naszą Redakcję p. Pułkownik Leon Dunin Wolski, który przyjechał do Brazylii z Anglii kilka dni temu. P. pułkownik Dunin Wolski był naczelnym dowódcą artylerii konnej w Polsce i podczas walk na froncie zachodnim. Opracował on dzieło p.t. »Zarys historii polskiej artylerii konnej«, w którym opisuje dzieje walk artylerzystów konnych, począwszy od Księstwa Warszawskiego aż do ostatnich czasów. Czytając te opisy walk, żołnierskiego trudu, pięknej żołnierskiej postawy, podziwiamy siłę ducha żołnierskiego. Książkę tę polecamy naszym Czytelnikom; można ją nabyć za pośrednictwem Redakcji. Cena egzemplarza Cr. 55.00.

## OFIARY

**na Seminarium św. Wincentego**

Na pomoc dla Seminarium św. Wincentego w Kurytybie złożyli:

Stowarzyszenie Serca Jezusowego przy Kościele św. Wincentego w Kurytybie — Cr.200,00.

Ks. prob. Kozłowski zebrał w Antonio Olinto — Cr. 444 90; X. F. W. z Irati—20,00.

Przezacnym Ofiarodawcom Zarząd Seminarium składa stokrotne »Bóg zapłać!«

## ŚWIĘCONE

W Sobotę, dnia 14-go maja b. r., o godzinie 8-mej wieczorem w sali Związku Polskiego, odbędzie się **Tradycyjne Święcone** urządzone staraniem Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

Po części tradycyjnej, odbędzie się przedstawienie pod dyrekcją p. Jana Skoczka, poczem nastąpią tańce.

Komitet Opieki nad Dzieckiem zaprasza na ten wieczór wszystkich znajomych i przyjaciół, wszystkich tych, którym los dziecka polskiego w Kraju i jego nędza głęboko leżą na sercu. — Całkowity dochód przeznaczony na pomoc dzieciom polskim.

**Starsza osoba poszukuje pokoju z utrzymaniem** przy inteligentnej, polskiej rodzinie, blisko centrum miasta. Zgłoszenia do administracji »LUDU«.

## Słuchowisko artystyczne i wielki BAL

Koło Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie przy współpracy Zespołu Artystów Radia Parańskiego urządza dnia 4-go czerwca w Związku Polskim przy ulicy Carlos de Carvalho, 487 »show artistico« i wielki bal. Dochód przeznaczony będzie na sieroty polskie.

Wśród artystów wystąpi także p. Łucja Kubis, Królowa Radia Parańskiego.

Bilety wstępu można nabyć w biurach radia Guairacá, P. R. B. 2 i Marumbi lub w barze »Cristal«.

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

# SYSTEM SOWIECKI

**NATURALNYM WROGIEM WARSTWY CHŁOPSKIEJ**
**Chłop jest uważany przez komunizm za naturalnego wroga idei marksistowskiej**

Popularne hasło sowieckie podziału ziemi wśród bezrolnych służy komunizmowi jedynie jako tymczasowy środek walki. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że komunizm uważa jako jedyną klasę godną zaufania, jeżeli chodzi o złożenie władzy w jej ręce — proletariat robotniczy miast. Wszystkie dzieła tak zw. »klasyków marksizmu« od Marksa i Engielsa począwszy, uchwały i dyskusje Trzeciej Międzynarodówki, jasno to stwierdzają. Jedynie fakt, że w ręku chłopa spoczywa produkcja środków żywności każe go tolerować, jako zło konieczne, którego nie można całkowicie zlikwidować. Lenin, w okresie początkowym potrzebował poparcia chłopów, więc nie mógł sobie pozwolić na otwarte wystąpienie przeciwko nim. Ale już Stalin, w swej bezwzględnej walce przeciwko tak zwanym »kułakom« (chłopom, którzy np. na stosunki brazylijskie posiadają kilka alkierów ziemi, którzy są uważani za bogatych w raju sowieckim) przez wprowadzenie sztucznego głodu i wymordowanie dziesiątek tysięcy chłopstwa w czasie znanej kolektywizacji na Ukrainie i złamanie siły wsi — wykazał, że intencją komunizmu jest jedynie zredukowanie roli chłopa do poziomu niewolnika, przykutego do kawałka ziemi, wyznaczonego przez państwo, którego mu opuścić nie wolno. Obietnica podziału ziemi jest jedynie przynętą do pozyskania mas chłopskich w początkowej fazie walki o władzę. Oczywiście nieświadomi i naiwni dają się brać na kawał propagandy bolszewickiej. W dzisiejszej Polsce największym właścicielem ziemskim stało się biurokratyczne państwo i rosyjska armia. Państwo jest właścicielem ponad 6.000 wielkich gospodarstw rolnych o obszarze ponad 5 milionów akrów. Dalej, poszczególne przemysły państwowe zarządzają jeszcze własnymi gospodarstwami rolnymi, na przykład przemysł cukrowniczy posiada ponad stokilkadziesiąt ogromnych majątków, przemysł węglowy 60 majątków itd. Sama tylko armia rosyjska w Polsce zarządza 200 dużymi majątkami o obszarze prawie 2.500.000 akrów. Jak widzimy największym »landlordem« stało się w Polsce biurokratyczne państwo, a chłop spadł tam do roli jedynie niewolnika, przywiązanego do gleby, jak w wiekach średnich.

Dobrze jest, aby emigracja polska w Brazylii, która składa się z elementu czysto rolniczego dobrze zapamiętała sobie to największe oszustwo agrarne, jakie zna ludzkość.

**U. W.**

## Zgon kapitana Emila Krzyżanowskiego

W Corumbá, Stanie Mato Grosso, zmarł, dnia 3-go b.m. kapitan Emil Krzyżanowski; zmarły pochodził z Kurytyby; był synem Franciszka Krzyżanowskiego, a bratem Albina i Karola Krzyżanowskich oraz Anieli Falarz, Agnieszki Falarz, Heleny Miranda i Angeliny Bauer, którzy niemal wszyscy mieszkają w Kurytybie. Emil Krzyżanowski, po odbyciu służby wojskowej, dosłużył się stopnia sierżanta, poczem wstąpił do Policji Stanu Mato Grosso. Sumiennością, obowiązkowością i pracowitością zdobywał coraz wyższe stopnie w hierarchii wojskowej. Dzięki nieposzlakowanemu charakterowi i zacności zdobył sobie przyjaźń starych rodzin brazylijskich w Corumbá, nie wyłączając Rodziny Dutrów, która wysoko ceniła zmarłego. Również gubernator Stanu Mato Grosso często powierzał kapitanowi Krzyżanowskiemu specjalne zlecenia i misje. Mimo, iż zmarły przybywał niemal przez całe życie w środowisku brazylijskim, wielce sobie cenił swoje polskie pochodzenie, stale, aż do ostatnich czasów pobierał »Lud« i żywo interesował się sprawami Ojczyzny swych przodków. Nabożeństwo żałobne za ś.p. Emila Krzyżanowskiego odbyło się w ubiegły wtorek w kościele Księży Misjonarzy w Kurytybie.

## JAKAKOLWIEK PODZIEMNA AKCJA W KRAJACH OKUPOWANYCH PRZEZ SOWIETY, będzie zabójczą dla ujarzmionego narodu

(ZPPA)— Zimna wojna, jaka toczy się między mocarstwami zachodnimi i Moskwą, wywołała oznaki ze strony państw zachodnich dążenia do wywołania dywersji w krajach za żelazną kurtyną. — Trudno uniknąć wrażenia, że państwa zachodnie dążą do zorganizowania działalności podziemnej. Nie ulega kwestii, że tu i ówdzie udałoby się stworzyć pewną grupę działającą konspiracyjnie. Byłoby to jednak błędem nie do darowania — stwarzanie przez czynniki zagraniczne, nawet polskie — tego rodzaju działalności. Przyniosłoby to daleko więcej szkody narodowi, jak również demokracji światowej, niż korzyści.

Zwrócił na to uwagę generał Bór-Komorowski, który więcej niż ktokolwiek inny uprawniony jest do zabierania głosu w tej sprawie.

W artykule ogłoszonym w miesięczniku „European Affairs" pisze gen. Bór:

«Jest niebezpiecznym złudzeniem sądzić, że na terytoriach okupowanych przez Rosję sowiecką możnaby z powodzeniem podejmować działalność podziemną, choćby jako czynnik w zimnej wojnie prowadzonej obecnie przeciw Związkowi Sowieckiemu».

**Ruch podziemny za żelazną kurtyną niemożliwy**

Artykuł zatytułowany «Wojna podziemna przeciwko komunistom« omawia obszernie metody podziemnego ruchu oporu i formułuje warunki w braku których żaden ruch podziemny nie może osiągnąć swych celów. Warunki te — pisze były dowódca Armii Krajowej — są następujące: 1. istnienie stanu wojny; 2. całe społeczeństwo musi aprobować cele w imię których prowadzona jest wojna; 3. wiara w zwycięstwo końcowe i pełne zaufanie do sojuszników i przyjazne ustosunkowanie się całej ludności wobec ruchu podziemnego.

Gen. Bór-Komorowski przestrzega przed pokładaniem nadziei w działalności podziemnej przeciwko Sowietom nie tylko ze względu na to, że wymienione warunki niezbędne do powodzenia ruchu obecnie nie istnieją. Nawet gdyby wszystkie te warunki zostały spełnione, ruch podziemny przeciw panowaniu sowieckiemu w krajach pod kontrolą rosyjską nie byłby możliwy. Rozbudowany do niebywałych rozmiarów sowiecki system policyjny uniemożliwia podjęcie akcji konspiracyjnej i ukrycie jej przed niezliczonymi tajnymi agentami.

**Byłby to wyrok śmierci na ludność**

«Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że wszelka próba zorganizowania działalności podziemnej w obecnych okolicznościach na terytoriach pod kontrolą sowiecką byłaby równoznaczna z wydaniem wyroku śmierci na ludność danego kraju» — ostrzega gen. Bór-Komorowski.

«European Affairs» jest nowym miesięcznikiem, wydawanym przez powstały w roku ubiegłym Brytyjski Instytut Badań Politycznych.

## Stan liczebny polskiego uchodźtwa wojennego

Grupa narodowa polska jest najliczniejszą w ogólnej masie uchodźtwa wojennego. Pod koniec 1948 roku liczby szacunkowe polskich uchodźców wojennych były następujące:

1) Na terenie Niemiec, Austrii i Włoch 250 tysięcy.

2) W krajach osiedlenia europejskiego, stałego lub prowizorycznego 223 tysiące, w tym: Anglia 140 tysięcy, Belgia 35 tysięcy, Francja 30 tysięcy, Holandia 7 tysięcy, Szwecja 5 tysięcy, Dania 1.500, Szwajcaria 1.500, Norwegia 1.000, Luksemburg 400, Portugalia 150, Hiszpania 500

3) Poza Europą 39 tysięcy, w tym: Argentyna 10 tysięcy, Kanada 9 tysięcy, Afryka Wschodnia 3,500, obydwie Rodezje 1.500, Stany Zjednoczone 3.500, Brazylia 3 tysiące, Inne kraje Ameryki Południowej 4 tysiące, Liban 1,700, Egipt 200, Unia Południowo-Afrykańska 500, Nowa Zelandia 800, Australia 1.000.

Razem 512 tysięcy.

**W ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASINO**

## MONTE CASINO

Nasze granice naszli znienacka
Słupy graniczne zewsząd zebrali
Idzie Kresowa, idzie Karpacka
W dymie eksplozji, w huku batalii.

Nasze Granice? Trzeba ich szukać. .
W rytmie kaemów, w chrzęście pancerzy
My to już wiemy, stara nauka,
Polskich tułaczy, polskich żołnierzy.

Idzie Karpacka, idzie Kresowa,
Walą armaty, trzeszczą spandany.
Tu nam nie ujdzie, tu się nie schowa
Wróg uzbrojony w broń doskonałą.

Idzie Kresowa, idzie Karpacka
Każdą bojową chrzeszcząc maszyną
My was znajdziemy, choć po omacku,
W Monte Casino, w Monte Casino...

Padnie nas wiele w pięknej Italii
Żywi umarłych liczmy i grzebmy
Potem pójdziemy dalej i dalej,
Stawiać, przestawiać słupy graniczne.

Nasze granice? „Póki żyjemy",
Wszędzie, gdzie nasi walczą i giną
Gniewnie idziemy, krwawo idziemy
Nasze granice w Monte Casino

**Władysław Broniewski.**

**GRÓB NAD CHANTI**

Skończył się pościg wśród kwiatów
w oklaskach
i uśmiechach.
Pierwszy pocisk rozpłatał
roztrzaskał
człowieka.
Obyło się bez parady
do koca zebrano szczątki,
nie miał kto mowy układać,
postawiono krzyż na pamiątkę.

I poszli koledzy dalej,
by snu mogiły nie zakłócić.
A w Warszawie
matka się modliła
by wrócił... by wrócił...

**H. Mierzwiński**

## W kilku zdaniach

— **W Indochinach** wojska francuskie miały według »Daily Express« pierwsze starcie z międzynarodową brygadą, złożoną przeważnie z europejskich komunistów. Brygada składa się w połowie z Polaków (!) i Czechów, w połowie z Anglików, Francuzów, Włochów, Japończyków, Rosjan i Niemców. Ci ostatni są przeważnie dezerterami z francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Podczas starcia zabito lub wzięto do niewoli 250 komunistów.

— **Część prasy ateńskiej** domaga się wkroczenia do Albanii, co jedynie umożliwiłoby zakończenie wojny domowej w Grecji. Grecy liczą się z tym, że w razie akcji przeciw Albanii Tito zająłby stanowisko życzliwej neutralności.

— **Ponad 300 architektów** z 32 krajów zgłosiło się do konkursu w sprawie budowy mostu względnie tunelu dla połączenia południowej i północnej części Sztokholmu. Pierwsza nagroda wynosi 5.500 dolarów.

— **Włochy**. W maju wystawiona będzie w Palermo opera Szymańskiego »Król Roger«. Dyrygować będzie Mieczysław Mierzejewski z Filharmonii Warszawskiej.

— **Puchar Montana** za najszybszy przelot trasy Paryż-Cannes zdobył Anglik Derry. Leciał on na samolocie odrzutowym »Vampire V« z szybkością średnią 913 kilometrów na godzinę.

— **Na Atlantyku** w odległości kilkuset mil na południowo-wschód od Anglii i na głębokości 4 tysiące metrów nastąpi zatopienie 20 beczek, zawierających odpadki radioaktywne z brytyjskich instytutów energii atomowej. Są to zbiorniki szklane, papier filtrujący i szmaty, wydzielające niebezpieczne płomienie.

— **Tytuł** »Bohatera Związku Sowieckiego« otrzymało dotąd 11 tysięcy ludzi, jak podało radio Moskwa w piętnastą rocznicę utworzenia tego tytułu.

— **Piec atomowy** we Francji jest zdaniem amerykańskich rzeczoznawców instalacją badawczą a nie produkcyjną. W stosunku do urządzeń amerykańskich ma się tak, jak rower do superfortecy.

— **Z długą wojną nerwów** liczą się według doniesień agencyjnych Truman i Acheson. Dalsza zimna wojna jest bardziej prawdopodobną od pokojowych gestów Kremla.

— **»Chiński Napoleon«** — Mao-Tse-Tung — lubi, aby go nazywać »chińskim Stalinem«. Jest on jednym z założycieli partii, którą rządzi z bezwzględną surowością. Na wzór Stalina umocnił swą władzę przez serię czystek. Jak Stalin nie nosi munduru, lecz strój pół-cywilny. Przewyższył Stalina ilością żon, bo obecna jest czwartą z rzędu.

— **»Populaire«** pisze: Za żelazną kurtyną odbywa się w tej chwili rewolta niewolników przeciw wyzyskowi kolonialnemu, który Moskwa uprawia kosztem ludów o cywilizacji wyższej niż jej własna. Ludy te muszą oddawać wszystko pod pretekstem, że Sowiety są ojczyzną socjalizmu.

— **Biskupi protestanccy** w strefie sowieckiej Niemiec podkreślają we wspólnej odezwie, że Niemcy muszą się wyzbyć nienawiści do innych narodów. »Musimy ostrzec wszystkich naszych rodaków przed złudzeniem, jakoby na nas ą obecną niedolę mogła być nowa wojna«.

— **Za granicę** zbiegła Hanna Fischoff, urzędowy grafolog z procesu kardynała Mindszentyego i przywiozła mikrofilm z jego pisemnymi zeznaniami. Pierwsze zeznanie zaczyna się od słów: »Nie przyznaję się do niczego«. Film zostanie wykorzystany w dyskusji nad sprawą procesu Mindszentyego w ONZ.

— **Kurs franta** w Paryżu wynosi na giełdzie oficjalnej 1.062 franków, na giełdzie czarnej — 1.075 franków.

— **Znachor czy ..?** W Lozannie zapadł wyrok uwalniający w sprawie przeciw niejakiemu Henrykowi Blanc, byłemu handlarzowi futer, oskarżonemu o bezprawne wykonywanie praktyki lekarskiej. On sam twierdził, że nie potrzebuje badać chorych, ani stawiać diagnozy. »Skupiam się i Bóg przezemnie działa«. Świadkowie stwierdzili, że leczenie polegało wyłącznie na kładzeniu rąk, że w żadnym wypadku stan zdrowia następnie nie pogorszył się, a w wielu wypadkach następiła poprawa lub zupełne uzdrowienie.

**SŁOWO BOŻE**

## NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

( Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XVI )

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię: iż nie wierzą we mię. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę a już mię nie urzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; i co przyjść ma, oznajmi wam. On mię uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

### DROGOCENNY DAR

Chrystus nie zostawił nas sierotami. Nie tylko, że sam zamknął się w tabernakulum, by być z nami do końca wieków, ale jeszcze Matkę swoją dał nam za Opiekunkę i Orędowniczkę naszą.

Troskliwość i opiekę Marii o swe wyrodne dzieci, co Syna Jej grzechami ukrzyżowali, mamy stwierdzoną w ciągu dziejów cudami i łaskami niezliczonemi.

Wśród mnóstwa darów na pierwsze miejsce wybija się szkaplerz karmelitański. Kto bowiem odziany będzie tym płaszczem niebiańskiej opieki Marii, kto życie swe pędzić będzie w czystości swego stanu, kto codziennie uciekać się będzie do Marii — nie zginie.

Ta dobra Matka otoczy opieką szczególną tych, co odziani będą szkaplerzem świętym, tak za życia, a zwłaszcza w godzinę śmierci upraszając u Syna swego nie tylko uchronienie od ognia piekielnego, ale i wyzwolenie z płomieni czyścowych.

Nośmy więc jak ojcowie nasi szkaplerz karmelitański czy medalik szkaplerzowy, bądźmy prawdziwymi dziećmi Marii przez świętość i czystość życia, a stanie się nam ono napewno znakiem wiecznego zbawienia.

Nie wymawiajmy się trudnością warunków, bo dziś Kościół święty, chcąc, by wszyscy korzystali z tego nieocenionego daru Marii, obowiązek noszenia Szkaplerza, po przyjęciu tegoż, zamienia na medalik szkaplerzny, obowiązek postów na modlitwy.

Niech więc dobroć Marii i troska Kościoła o nasze zbawienie zachęci nas do nabożeństwa do Matki Bożej Szkaplerznej, w myśl słów pieśni: »Kto mnie znajdzie, życie ma, temu Syn zbawienie da«.

Ks. Wł. S.

**ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO**

## Prześladowanie Kościoła w Słowacji

(IC)— Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły do Rzymu, na Słowacji podobnie jak w innych krajach za żelazną kurtyną, rozwija się systematyczna i zacięta walka z Kościołem. Niedawno komunistyczne władze zamknęły na Słowacji trzy klasztory bazyliańskie i jeden klasztor franciszkański. Aresztowano i osadzono w więzieniu 17 Bazylianów, 30 Bazylianek i 50 Franciszkanów. Prowincjałowi Bazylianów udało się szczęśliwie dotrzeć do Rzymu. O losie aresztowanych zakonników i zakonnic brak wiadomości.

Ogólna sytuacja na Słowacji pogarsza się z dnia na dzień. W kraju, w którym żywności było zawsze poddostatkiem, obecnie odczuwa się ogromny brak mięsa, jaj, nabiału, a bez kartek niczego nie można dostać. Najtrudniej jest z odzieżą, którą otrzymać można jedynie na kartki, ale władze komunistyczne nigdy nie wydają dostatecznej ilości punktów, aby faktycznie można było zaopatrzyć się w odzież. Prześladowanie Kościoła na Słowacji i gnębienie narodu słowackiego jest wyrazem dążności bolszewików do zniszczenia przede wszystkim narodów katolickich.

## Jubileusz Młodzieży Robotniczej

(IC) — Chrześcijańska Młodzież Robotnicza (J.O.C.), jedna z najpotężniejszych na świecie katolickich organizacji młodzieżowych, założona w Belgii w roku 1912, a uznana oficjalnie przez hierarchię kościelną w roku 1925, przygotowuje się do obchodu dwudziestopięciolecia swego świeckiego apostolatu.

Z tej okazji na początku przyszłego roku odbędzie się wielki kongres jubileuszowy z udziałem Episkopatu belgijskiego. W związku z pracami przygotowywawczymi do tego kongresu Ojciec Święty Pius XII wystosował odręczne pismo do założyciela i naczelnego kapelana J.O.C., ks. kanonika Józefa Cardijn, omawiające dotychczasowy dorobek stworzonej przez niego organizacji, i zawierające błogosławieństwo Apostolskie dla wszystkich jej członków i współpracowników.

## Religia a film

Na Rok Święty włoskie Cenecita zamierza wyprodukować film o pierwszym roku świętym w r. 1300. Film będzie miał tytuł »Bonifacy VIII« i wykonany będzie w kolorach.

W związku z zamiarem amerykańskiego producenta filmowego Pressburgera nakręcenia specjalnego filmu o Konnesreuth i i stygmatyczce Teresie Neumann, ta ostatnia stanowczo wystąpiła przeciwko temu projektowi, zapowiadając, iż sprzeciwi się temu przy pomocy wszelkich będących do dyspozycji środków prawnych. Przeciwko temu projektowi wystąpił również austriacki tygodnik katolicki.

JÓZEF SKRABA
**Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych**
**Alameda Dona Izabel, 596 - CURITIBA**
Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.
**Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!**

# Na daleki „zachód“ Parany

Podróż każda ma swoje przyjemności, radości; daje dużo zadowolenia, mimo, że nie brak jej i różnych trudów, rozmaitych, zwłaszcza w naszych warunkach, niewygód; nieraz nawet bardzo dokuczliwych. Mnie osobiście najwięcej męczą i donerwują ostatnie chwile przed każdym wyjazdem w dalszą drogę. Nie lubię tego wyciągania gdzieś ze strychu czy z komory zakurzonej walizy lub mali podróżniczej, obliczania następnie co zabrać ze sobą w drogę i co może się przydać w podróży i układania i pakowania tego do walizy. Zawsze okazuje się, że tych niby potrzebnych rzeczy zadużo i we walizie mieścić się nie chcą. Trzeba z konieczności rozpakowywać w domu i na nowo pakować i to może kilka razy, by naostatku przekonać się, że najpotrzebniejsze właśnie rzeczy odrzuciło się i jako niepotrzebne w domu, a różne błachostki wlecze się ze sobą w daleką drogę. Lecz wreszcie „mała“ spakowana, zasznurowana, zamknięta przy użyciu kolana, i „pronto“ do drogi.

Nie koniec jednak kłopotom. Pokaźną, ciężką jak ołów walizę trzeba dostarczyć do stolicy Kurytyby z mojej Św. Kandydy. Nie daleko to, prawda, ale w razie niepogody, droga przykra, błotnista, i ciężka do przebycia. A miałem właśnie pecha, bo w ostatnie trzy wyjazdy na misje ze Santa Cândida, niebo spuszczało strumienie wód na rozeschniętą ziemię. Niebo płakało, a zacni moi parafianie się cieszyli; nie przypuszczam, że z powodu mojego wyjazdu; ten deszcz wart był złota dla nich ratując resztki zmarniałych zasiewów. Dla puszczającego się jednak w drogę taki czas nie bardzo przyjemny i zachęcający.

I w stolicy, gdzie życie ułatwione, gdzie na miejscu ma się do dyspozycji tramwaje, autobusy, stację kolejową, pocztę, telefony, radiostacje, autofalantes, auta i mnóstwo innych wynalazków dzisiejszego przecywilizowanego świata, kłopoty podróżnika nie znikają, lecz pozostają te same.

Szukaj najpierw agencji czy stacji, by zarezerwować sobie miejsce w autobusie, bo możesz potem zostać na bruku, jeżeli zawczasu nie postarałeś się, by cię wciągnięto na listę pasażerów. Ze zbliżającą się chwilą odjazdu goń za autem, które ma dostarczyć na punkt zbiórki twoje walizy. Na telefon liczyć nie możesz, bo wtedy właśnie, gdy najwięcej potrzebne, on strajkuje i milczy jak „zaklęty“ od dni. Cały różaniec takich drobnych niepowodzeń i kłopocików w ostatniej chwili. Denerwuje to wszystko; chodzi się z kąta w kąt, drugim naprzyksza, a właściwie nic to wszystko nie pomaga i samej podróży nie uprzyjemnia. „Pacencia“, złote słowo.

Naprawdę też jestem szczęśliwy, gdy już mam wszelkie dokumenty podróżnicze w kieszeni i zajmuję miejsce swoje w rzutkim a raczej wrzucającym onmibusie czy wagonie „żelaznego smoka“. Mam wtenczas przynajmiej względną pewność, że jeżeli nie zajdzie coś nadzwyczajnego i nieprzewidzianego, miejsca zajętego nie muszę opuszczać. I w miarę jak autobus unosi człowieka w dal, wraca spokój do duszy, równowaga i uspokojenie nerwów; zapomina się i poza sobą pozostawia kłopoty niedawne, a z ufnością patrzy w przyszłość i niespodzianki, które ona gotuje.

Dla mnie wszelkie podróżowanie, nawet dla ciężkiej i wyczerpującej pracy misyjnej, jest przyjemne i interesujące. Umiejętne podróżowanie człowieka bawi, a ponadto kształci. Umieć podróżować z korzyścią dla umysłu, to sztuka, której trzeba się uczyć. Bo może ktoś zjeździć cały świat, a nic nie widzieć, nic nie poznać i nic nie pamiętać i niczem się nie interesować. Taki człowiek podobny do małego dziecka, które w towarzystwie rodziców podróżuje, lecz szerokim światem i jego cudami się nie interesuje; zajmuje je tylko bezpośrednie otoczenie i na ekranie jego duszy nie pozostaną żadne ślady przesuwających się przed oczami jego cudów i obrazów Bożych.

A świat Boży jest piękny; księga to mądrości, pełna tajemnic Bożych; płótno na które Wszechmoc Boża rzuciła najwspanialsze widoki, obrazy, cuda naprawdę. Największe geniusze ludzkości stają w niemym podziwie, bezradni i bezsilni, wobec tych dzieł Bożych, niemożliwych do odtworzenia.

### W Ponta Grossie, Krolowej „kampów“ parańskich.

Zniewolony okolicznościami, mimo że siły ciała nikną, wybrałem się jeszcze raz na tułaczkę misyjną, w daleki interior parański, aż za Guarapuawę, do jednej z nowszych kolonii naszych: do Virmondu, w Prelazji Foz do Iguassú. By zdążyć na czas i stosownie do omówionego programu, na niedzielę starozapustną, to jest 13-go lutego roku bieżącego, rozpocząć misje, wyjechałem w środę, 9-go lutego do Ponta Grossy omnibusem, a następnego dnia do Guarapuawy. Ponta Grossa dobrze mi znana, bo zawsze tam w wycieczkach misyjnych do interioru zatrzymuję się korzystając z gościnności Ojców Słowa Bożego, w zakładzie „S. Luiz“. Godziny oczekiwania na dalszy wyjazd, spędzam na miłej rozmowie z moją Sobrinhą, Siostrą Przełożoną Gimnazjum św. Anny, Stanisławą Pinocy. C. d. n.

**Ks. Jan Wiśliński**

# MSZA ŚWIĘTA

**duszą Niedzieli chrześcijańskiej — bez Mszy św. nie ma Niedzieli**

(Ciąg dalszy)

### Dziwne zdarzenie podczas Mszy św. O. Crayley'a

Kiedy pewnego dnia odprawił Mszę św. w prywatnej kaplicy znany Apostoł Intronizacji Serca Jezusowego w rodzinach, O. Matheo Clavley, pomiędzy obecnymi znalazł się i pewien bezbożnik, który jeszcze nigdy nie był w kościele. W chwili podniesienia ku zdumieniu obecnych pada on na kolana, jakby zniewolony jakąś tajemniczą siłą a z ócz jego płyną obfite łzy. Po Mszy św. zapytuje O. Crayley'a: „Ojcze, kto był ten, co przybył potem na miejsce Ojca“? A gdy O. Matheo nie zrozumiał, o czym on mówi, otrzymał takie wyjaśnienie:

—Posłuchaj Ojcze. W pewnej chwili, gdy zadzwonili (podniesienie) Ojciec zniknął, a na miejsce Ojca przyszedł jakiś pan, o majestatycznym wyglądzie. Był smutny, bardzo smutny... i cały okryty ranami. Zranione ręce miał rozłożone, a z nich płynęła krew, spadając kroplami do kielicha... Nigdy nie widziałem rzewniejszego i bardziej wzruszającego widoku... Drżałem cały... Po pewnym czasie ten pan znikł i Ojciec znów powrócił na swoje miejsce...

Oczywiście, że po wyjaśnieniu, jakie dał O. Crayley, grzesznik ten nawrócenie swoje zawdzięczał tajemniczej mocy Ofiary Chrystusa na ołtarzu.

Bo Msza św. posiada tę samą moc, znaczenie i wartość co ofiara Pana Jezusa na krzyżu.

### Moc i znaczenie Mszy św.

Jako ofiara Syna Bożego, Msza św. jak i ofiara na krzyżu jest aktem najdoskonalszej czci i uwielbienia Boga najwyższego w niebie. Jak nauczа św. Alfons Liguori, jedna Msza św. przynosi Bogu więcej chwały, aniżeli wszystkie modlitwy i pokuty świętych, trudy apostołów, tortury męczenników, płomienna miłość serafinów i samejże Matki Najświętszej Bo to wszystko akty samych ludzi, istot stworzonych, a Msza św. to ofiara samego Syna Bożego.

Podobnie Msza św. jest aktem dziękczynienia nieskończenie doskonałym. Gdyby kto przez całe życie składał Bogu na kolanach nieustanne dzięki za otrzymane dobrodziejstwa i łaski, gdyby wraz z nim w tym samym celu wszystkie pobożne dusze, jakiekolwiek były i będą na świecie, wszyscy Aniołowie i święci w niebie wraz z Najśw. Marią Panną, to samo czynili, to wszystko to ani w znikomej cząstce nie miałoby tej wartości, co jedyna Msza św. jako ofiara dziękczynna, ofiara nieskończonej wartości. Bo we Mszy św. to dziękczynienie składa za nas sam Chrystus Pan, umiłowany Syn Boży. C. d. n.

**Ks. E. Choromański T. J.**

# Wiadomości Praktyczne

### PRAWIDŁOWE ODŻYWIANIE CHRONI OD PRZEZIĘBIENIA

Okazuje się, że najlepszym środkiem, zabezpieczającym przed katarem a przeziębieniem wogóle jest... właściwe odżywianie. Nie chodzi tu przy tym o jakieś specjalne smakołyki, a potrawy, zawierające witaminy A i C. Witamina A działa dodatnio na błony śluzowe i zwiększa odporność organizmu przeciw infekcji, która atakuje człowieka przez nos i jamę ustną. Działanie jej zapobiegawcze jest powolne, nie wystarczy więc odżywiać się należycie w okresie sprzyjającym zaziębieniom, naprzykład zimą, ale przez cały rok.

Witamina A znajduje się stosunkowo w dużej ilości w tranie, wątrobie, żółtku jaja, w świeżym maśle, tłustym mleku i serze, w tłustych rybach oraz w jarzynach i owocach. Witamina ta przy tym, rozpuszczalna w tłuszczu, jest lepiej wykorzystywana przez organizm, jeśli doda się trochę tłuszczu do produktów, które ją zawierają. Sama natura umieściła ją zresztą częściowo w tłustych pokarmach. Gotowanie nie niszczy jej.

Drugą witaminą zapobiegającą katarom i zaziębieniom, jest witamina C. Znana jest ona powszechnie pod nazwą antyszkorbutowej, ale działanie jej nie ogranicza się do zapobiegania tylko tej chorobie. Witamina C zwiększa odporność organizmu przeciw gruźlicy i próchnicy zębów, a brak jej powoduje pewne typy anemii i owrzodzenia. Jak stwierdzono, wszystkie te niedomagania ułatwiają »złapanie« katru.

Witamina C znajduje się w dużych ilościach w jarzynach i owocach. W przeciwieństwie do witaminy A niszczy ją nie tylko gotowanie, ale nawet dłuższe pozostawienie na powietrzu pokrojonych jarzyn i owoców. Rozpuszcza się przy tym w wodzie, długie więc moczynie obranych jarzyn i następnie wylewanie wody, w której się moczyły, jest niszczeniem cennego składnika.

Wszystkie te uwagi, poparte naukowymi badaniami, powinny zainteresować w pierwszym rzędzie gospodynie-matki, odpowiedzialne za stan zdrowia swoich najbliższych. Wybór produktów, zawierających obydwie witaminy, jest stosunkowo duży, należy go więc zastosować w pierwszym rzędzie zarówno dla dorosłych jak i dzieci o skłonnościach do zaziębień. Kto wie, czy po pewnym czasie nie przestaniemy wzruszać ramionami na „modne" wymysły i przekonamy się, nie tyle na własnej skórze, ale... nosach najbliższych, że jednak naukowcy mieli rację!

Ażeby więc wzmocnić odporność przeciw katarowi trzeba:

jeść codziennie, poza ziemniakami, jarzyny korzyniowe i liściaste,

jeść codziennie surowe owoce lub jarzyny, surową kwaszoną kapustę, surową cebulę, jako dodatek do surówek jarzynowych,

jeden — dwa razy w tygodniu jeść wątrobę.

### CENY TARGOWE W KURYTYBIE

(z ostatniego tygodnia)

KUPNO

| | | |
|---|---|---|
| Fiżon — 1 kg. | Cr. 2,00 do Cr | 2,30 |
| Kukurudza — 1 kg. | 1,00 do | 1,10 |
| Kapusta — tuzin | 15,00 do | 20,00 |
| Jajka — tuzin | 16,00 do | 17,00 |
| Kury kilo | 9,00 do | 10,00 |
| Ziemniaki — kilo | 0,60 do | 1,00 |

SPRZEDAŻ:

| | |
|---|---|
| Cukier „Diana", 5 kg. | Cr. 19,00 |
| Cukier „União", 7 i pół kg. | 31,00 |
| Cukier „Moido", 1 kg. | 3,80 |
| Masło 1-go gatunku, 1 kilo | 39,00—40,00 |
| Ser 1-go gatunku, 1 kilo | 25,00—26,00 |
| Mąka pszenna, kilo | 6,50— 7,00 |
| Ryż, kilo | 5,50— 7,00 |
| Sól, kilo | 1,00 |
| Mleko, flaszka | 2,00 |
| Nafta, litr | 2,50 |
| Tytoń „Mineiro", kilo | 40,00 |
| Kiełbasa krakowska, kilo | 18,00 |
| Fiżon czarny, kilo | 2,80 |
| Fiżon Paulista-Rochinho, kilo | 2,80 |
| Fiżon Chumbinho-Mulato, kilo | 2,80 |
| Szmalec, kilo | 18,00—18,50 |
| Oliwa jadalna, kilo | 14,00—15,00 |
| Kartofle, kilo | 1,30— 1,50 |

Informacji udziela p. Antoni Żak, właściciel sklepu (Armazem de Secos e Molhados), Aven. Visconde de Guarapuava, 1991.

### CIEKAWOSTKI

— **Walka ze szczurami** należy do zadań w zasadzie dotąd nierozwiązanych. A chodzi tu o ilości olbrzymie. Według amerykańskiej oceny jeśli w obrębie gospodarstwa spotyka się tylko ślady szczurze, ilość ich może dojść do setki. Jeśli spotyka się niekiedy szczura w nocy, ale nigdy w dzień, ilość w obrębie gospodarstwa waha się od 100 do 500. Jeśli wreszcie spotyka się w nocy masy szczurów, a w dzień pojedyncze egzemplarze, można liczyć na 1.000 do 5.000. Takie ilości w większych gospodarstwach chłopskich nie należą do rzadkości. Jeden z hodowców drobiu obliczył, że szczury zjadają mu rocznie karmy za najmniej 10.000 dolarów. Innemu w ciągu nocy szczury zagryzły 1.500 piskląt, a w ciągu tygodnia zniszczyły 960 jaj. Na pewnej farmie wzorowej trzeba było zaniechać hodowli nierogacizny, bo szczury zagryzały wszystkie prosięta.—Niewiele tylko materiałów może się oprzeć zębom szczurzym; ich twardość równa się twardości karborundu, używanego przez szlifierzy. Laboratoryjnie stwierdzono, że w ciągu 8 nocy szczury przegryzają szybę szklaną grubości 5 cm., w ciągu 6 nocy przegrodę z blachy aluminiowej grubości 1,25 cm. Z 10 różnych stopów aluminiowych oparł się szczurzym zębom tylko 1, twardszy od stali budowlanej. — Każda akcja tępienia szczurów tylko dziesiątkuje je ponieważ zawsze znajdzie się co najmniej kilka sztuk, odpornych zarówno na trucizny jak przynęty, jak pułapki. Znane są wypadki, w których szczury tak długo rzucają pułapką, aż sprężyna zeskoczy, by następnie zjeść spokojnie przynętę. Przy idealnie wykonanej akcji oszczurzania nie osiąga się nigdy wyników ponad 95 proc. Pozostałych 5 proc. rozmnaża się tak szybko, że w ciągu roku wyrównuje się cały ubytek. Teoretycznie jedna para w ciągu trzech lat może mieć 33 miliony potomstwa.

— **Cytryny pod Wiedniem** Jednemu z wiedeńskich hodowców nasion udało się wyprodukować gatunek cytryn, odpornych na mrozy. Owoce są 2 razy mniejsze, ale bardzo soczyste. Ten sam hodowca produkuje również orzechy ziemne i odmianę bałkańskiej dyni, których pieczone ziarna są niezrównanym przesmakiem.

**Latarnie bez latarnika** w Stanach Zjednoczonych wprowadza się od lamp ulicznych urządzenie (specjalne zastosowanie komórki foto-elektrycznej), które automatycznie zapala i gasi lampy ze zmrokiem i świtem, względnie przy ciężkich chmurach, wymagających sztucznego oświetlenia.

SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY
ANTONI ŻAK
**Av. Visconde de Guarapuava 1991** (blisko kościoła »Bom Jesus«.
Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.
We wtorki i piątki świeże masło i premiowane sery z **Laticinios Murici**

CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
**LEKARZ - CHIRURG**
Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.
**Rua Lourenço Pinto, 83—Fone 2067 - CURITIBA, Paraná**
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

## NIECH ŻYJĄ PAŃSTWO MŁODZI!

Dnia 14 go b. m. w kościele parafialnym w Araukarii odbędzie się ślub Ludwiki Beszciak, córki Mieczysława i Anastazji Beszczak, z Anastazem Soczkiem, synem Stanisława i Wiktorii Soczek.

Młodej Parze Rodzina, Koledzy i Koleżanki składają najserdeczniejsze życzenia: Oby błogosławieństwo, jakie w tym dniu przez ręce Kościoła na Was spłynie, stało się rękojmią trwałego i gruntownego szczęścia.

## POLSKI KOMITET OPIEKI NAD IMIGRANTAMI

Pracą Komitetu coraz więcej interesują się władze brazylijskie i IRO (Międzynarodowa Organizacja Uchodźców). O tym świadczy list zastępcy szefa IRO, skierowany do Komitetu, który poniżej podajemy.

Celem omówienia i uzgodnienia dalszej akcji osiedleńczej na terenie naszego Stanu przy współpracy Komitetu zostali przyjęci dnia 4-go b. m. na audiecji przez Gubernatora Lupiona ksiądz Jan Pitoń, Prezes Komitetu i p. Jan Skoczek, Prezes Koła Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie. Gubernator Lupion wyraził uznanie dla Komitetu za jego dotychczasową owocną działalność

Według planu Rządu Stanowego, jak stwierdził p. Gubernator, ma być stworzona w Paranie kolonia federalna dla nowoprzybyłych imigrantów. Bliższych szczegółów narazie nie znamy.

Szczególną troską Komitetu są dzieci imigrantów, dla których Komitet stara się o mleko i opiekę lekarską.

Obecnie Władze Komitetu starają się o osiedlenie i znalezienie pracy dla kilkudziesięciu rodzin. W tym celu ks. J. Pitoń i p. J. Skoczek wyjechali do Antoniny, by zwiedzić tamtejsze fazendy, przyszłe miejsca pracy dla imigrantów i omówić warunki z właścicielem tych fazend.

Na pomoc dzieciom imigrantom napływają dalej datki:

| | | |
|---|---|---|
| Ks. Prob. Józef J. Góral | Cr. | 100,00 |
| Ks. Kazimierz Mikucki | » | 50,00 |
| Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich w Abranches | » | 50,00 |
| Drobne ofiary w Abranches | » | 50,00 |
| P. Florecka | » | 100,00 |

Zarząd Komitetu składa Ofiarodawcom serdeczne podziękowania.

## Z listów do Polskiego Komitetu Opieki nad Imigrantami

Szanowni Panowie.

Uprzejmie donosimy, że w tych dniach otrzymaliśmy list WPanów, z którego dowiadujemy się o utworzeniu przy Kurytybskim Kole Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii Komitetu Opieki nad Imigrantami.

Z wielką radością witamy Nowy Komitet, jako pomocniczą Organizację.

Jeśli któryś z uchodźców chce sprowadzić z Europy swego krewnego, lub jakiś przedsiębiorca chce zakontraktować fachowego robotnika, Organizacja nasza może ułatwić im przybycie do Brazylii.

Naszym przedstawicielem na Paranę jest p. Robert Lopes.

Łączymy wyrazy wysokiego szacunku. **R. Y. Rodlé**, Szef Z. Misji IRO w Brazylii.

BELO HORIZONTE, 24—4—49.

Wielebny i Drogi Księże,

Odnośnie ogłoszonego artykułu w ostatnim numerze «LUDU» w sprawie polskich imigrantów przybyłych i znajdujących się bez pracy, zgłaszam gotowość przyjęcia do pracy na roli jednej rodziny.

Ważną jest rzeczą i trzeba na to zwrócić uwagę nowoprzybyłym, aby zanadto nie przebierali w warunkach pracy, bo często się zdarza, że oczekuje się w Brazylii gór złota. Dziś nie jest tak! Jedynie ciężką i sumienną pracą można żyć.

Zaznaczam, że kosztów przyjazdu nie mogę ponieść. Załączam serdeczne pozdrowienia i życzenia.

**Konrad Kamleński**

### Odpowiedzi Redakcji

Potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących osób: Ks. Piotr Płonka, Ks. Wastowski, Ks. Ignacy Zabrzeski; PP.: Wacław Średnicki, Antoni Malek, Marcin Michalski, Franciszek Rybarczyk, Jan Bućko, Jan Prońko, Stanisław Koprowski, Jan Krupek, Karol Narloch, Wacław Średnicki, Józef Werus, Stanisław Strzałkowski, Ludwik Hawryluk, Ignacy Belger, Marcin Wolski, Stanisław Kotecki, Jan Kłosieński, Jan Grzybowski Syn, Krystyna Obniski, Prof. Z. Ludwik Mazanek, Wiktor Stec, Jan Wojciech Masłoń, Jan Golon, Antoni Praśniewski.

— **P. Antoni Nowakowski** — Wśród nowoprzybyłych imigrantów nie ma zegarmistrza.

—**P. Kazimierz Lubaszewski** —Niestety, rodziny imigrantów na razie nie mogą wyjeżdżać do innego stanu.

## Organizacja Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii

Unia Kulturalna Polaków w Brazylii przyjmuje w poczet swych członków wszystkich tych Polaków, którzy godzą się z ideałami, które przyświecały przy jej założeniu:

a) — Siedzibą Unii jest miasto Rio de Janeiro. Podstawowy ośrodek U. K. P. tworzą założyciele, którzy wchodzą w skład pierwszej Rady Głównej.

b. — Ośrodek ten składa się z 35 członków, którzy tworzą Radę Doradczą, która nosi nazwę: Rada Główna,

c. — Miejsca opróżnione będą zapełnione w drodze doboru i kooptacji, do czego potrzebna będzie połowa głosów (członków) Rady Głównej.

d.—Rada Główna składa się z członków założycieli zamieszkałych w Dystrykcie Federalnym, w liczbie osób 10-ciu, oraz 25 przedstawicieli członków Towarzystwa z poszczególnych Stanów.

e. — Prezes Rady Głównej jest wybierany corocznie z pośród członków Rady. Może on być ponownie wybrany.

Rada Główna Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii składa się:

a. —Wydział Wykonawczy, w składzie siedmiu członków.

b. — Komisja Rewizyjna, w składzie trzech członków.

Członkowie Wydziału Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej wybierani są z pośród członków Rady Głównej.

Stosownie do rozmieszczenia Polaków zamieszkałych w Brazylii, Rada Główna wybiera swych przedstawicieli z pośród członków osiadłych w poszczególnych Stanach, mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| W Dystrykcie Federalnym | — | 10 |
| W Stanie São Paulo | — | 7 |
| W » Paraná | — | 8 |
| W » Rio Gr. do Sul | — | 6 |
| W » Santa Catarina | — | 2 |
| W » Espirito Santo | — | 2 |

Przedstawiciele Rady Głównej w poszczególnych Stanach mianowani są przez Radę Główną, w porozumieniu z członkami Unii, zamieszkałymi w danym okręgu.

Rada Główna zastrzega sobie prawo wykluczenia poszczególnego członka lub grona członków, w wypadku jaskrawego poniechania z jego lub z ich strony, podstawowych haseł Unii.

Radzie Głównej przysługuje prawo założenia czynności przedstawicieli okręgowych, w całości lub częściowo, większością 2/3 głosów. C. d. n.

**Rodacy, zapisujcie się w szeregi Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, której celem jest walka z komunizmem, obrona zasad chrześcijańskich i kultury polskiej.**

**POSZUKUJE SIĘ MAŁŻEŃSTWA.** Żona do gospodarstwa domowego, mąż do pracy w ogrodzie i pomocy w domu.

Warunki: mieszkanie, utrzymanie i Cr.1.000,00 miesięcznie. Miejsce pracy: okolica miasta São Paulo.

Zgłoszenia, z podaniem wieku, zawodu, referencji i t. p. kierować do **Dna Elisabeth Mazurek Caixa Postal, 4484—São Paulo**

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do D. HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

**Henryk Sienkiewicz**

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

67)

Po jeszcze jednym noclegu w Nasielsku, jadąc ni zbyt wartko, ni zbyt wolno, ujrzeli następnego dnia pod wieczór mury ciechanowskiego zamku. Zbyszko zatrzymał się w gospodzie, aby wdziać na się zbroję i wjechać obyczajem rycerskim do zamku, w hełmie i z kopią w ręku - zaczem siadł na olbrzymiego zdobycznego konia, i uczyniwszy w powietrzu znak krzyża — ruszył przed siebie.

Lecz nie ujechał i dziesięciu kroków, gdy jadący z tyłu Czech podjechał, by się zrównać z nim i rzekł:

— Wasza miłość, rycerze jacyś za nami walą,—Krzyżaki chyba, czy co?

Zbyszko zawrócił konia, i nie dalej jak na pół stajania za sobą ujrzał okazały poczet, na którego czele jechało dwóch rycerzy na tęgich pomorskich koniach, obaj w pełnych zbrojach, każdy w białym płaszczu z czarnym krzyżem i w hełmnie z wysokim pióropuszem.

— Krzyżacy, na miły Bóg!—rzekł Zbyszko.

I mimo woli pochylił się w siodle i złożył kopię w pół ucha końskiego, co widząc Czech splunął w garście, aby mu się nie ślizgało w nich toporzysko.

Czeladnicy Zbyszkowi, ludzie bywali i znający obyczaj wojenny, stanęli także w gotowości — nie do walki wprawdzie, albowiem w spotkaniach rycerskich służba nie brała udziału, ale do odmierzenia miejsca pod bitwę konną, lub do udeptania zaśnieżonej ziemi pod piesze. Jeden Czech tylko, szlachcicem będąc, miał się ku robocie, lecz i on spodziewał się, że Zbyszko przemówi, zanim uderzy, i w duszy mocno się nawet dziwił, iż młody pan pochylił kopię przed wyzwaniem.

Lecz Zbyszko opamiętał się w porę. Przypomniał sobie swój szalony uczynek pod Krakowem, gdy nieopatrznie chciał bić w Lichtensteina, i wszystkie nieszczęścia, jakie z tego wynikły, — więc podniósł kopię, oddał ją Czechowi, i nie dobywając miecza, ruszył koniem ku rycerzom zakonnym. Zbliżywszy się, zauważył, że prócz nich był jeszcze trzeci rycerz, również z piórami na głowie, i czwarty nie zbrojny, długowłosy, który wydawał mu się Mazurem.

Widząc zaś ich, rzekł sobie w duszy:

— Ślubowałem mojej panience w więzieniu, nie trzy czuby, jeno tyle, ile palców u rąk; ale trzy, byle to nie byli posłowie — mogłoby być zaraz.

Jednakże pomyślał, że to właśnie muszą być jacyś posłowie do księcia mazowieckiego, więc westchnąwszy, ozwał się głośno:

— Pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedział długowłosy, niezbrojny jeździec.

— Szczęść wam Boże!

— I wam, panie.

— Chwała świętemu Jerzemu!

— Nasz ci to patron. Witajcie, panie, w podróży.

Tu poczęli się sobie kłaniać, a następnie Zbyszko wymienił, kto jest, jakiego herbu, zawołania, i skąd na dwór mazowiecki podąża, długowłosy zaś rycerz oznajmił, iż zowie się Jędrek z Kropiwnicy i gości księciu wiedzie: brata Gotfryda, brata Rotgiera, oraz pana Fulka de Lorche (Lorsz) z Lotaryngii, który u Krzyżaków bawiąc, chce księcia mazowieckiego, a zwłaszcza księżnę, córkę sławnego »Kynstusa« (Kiejstusa), na własne oczy obaczyć.

Przez ten czas, gdy wymieniano ich nazwiska, rycerze zagraniczni, siedząc prosto na koniach, pochylali raz po raz przybrane w żelazne hełmy głowy, sądząc bowiem ze świetnej zbroi Zbyszkowej, mniemali, że książę kogoś znacznego, może krewnego lub syna, na spotkanie ich wysłał.

Jędrek zaś z Kropiwnicy mówił dalej:

— Komtur, jakobyście po naszemu rzekli: starosta z Jansborku, bawi w gościnie u księcia, któremu rozpowiadał o tych trzech rycerzach, jako mają żywą ochotę przybyć, ale nie śmią, a zwłaszcza ów, rycerz z Lotaryngii — on bowiem, z daleka będąc, mniemał, że za krzyżacką granicą zaraz mieszkają Saraceny (niewierni, poganie), z którymi wojna nie ustaje. Książę, jako ludzki pan, wnet mnie na granicę posłał, abym ich bezpiecznie wśród zamków przeprowadził.

— To bez waszej pomocy nie mogliby przejechać?

— Jest nasz naród okrutnie na Krzyżaków zawzięty, a to z przyczyny nie tyle ich napaści — bo i my do nich zaglądamy, — ile z przyczyny wielkiej ich zdradliwości, że to, jeśli cię Krzyżak obłapi (uściska) a z przodu w gębę cię całuje, to z tyłu gotów cię w tym samym czasie nożem zgnać, któren obyczaj zgoła jest świński i nam Mazurom przeciwny... Bal juści!... Pod dach i Niemca każdy przyjmie i gościowi krzywdy nie uczyni, ale na drodze rad mu zastąpi. A są i tacy, którzy nic innego nie czynią — przez pomstę, albo dla chwały, którą daj Bóg każdemu.

— Któren-że jest między wami najsławniejszy?

— Jest jeden taki, że lepiej by Niemcu śmierć obaczyć, niż jego: zowie się Jurand ze Spychowa.

Zadrgało w młodym rycerzu serce, gdy usłyszał to nazwisko - i wraz postanowił pociągnąć Jędrka z Kropiwnicy za język.

— Wiem! — rzekł — słyszałem; to ów, którego córka Danuta dwórką księżnej była, póki się nie wydała.

I to rzekłszy, począł pilnie patrzyć w oczy mazowieckiego rycerza, tamując prawie dech w piersiach, ów zaś odrzekł z wielkim zdziwieniem.

— A wam to kto powiadał? Dyć to młódka. Bywa po prawdzie, że i takie wychodzą z mąż, ale Jurandówna nie wyszła. Sześć dni temu, jak wyjechałem z Ciechanowa i widziałem ją przy księżnej. Jakoże jej w adwencie wychodzić?

Zbyszko, słysząc to, wytężył całą siłę woli, by nie pochwycić Mazura za szyję i nie zakrzyknąć mu: »Bóg ci zapłać za nowinę!« - pohamował się jednak i rzekł:

— Bo słyszałem, że ją Jurand komuś oddał.

— Księżna chciała ją oddać, nie Jurand, — jeno przeciw woli Jurandowej nie mogła. Chciała ją oddać jednemu rycerzowi w Krakowie, który dziewce ślubował i którego ona miłuje.

— Miłuje ci go? — zakrzyknął Zbyszko.

Na to Jędrek spojrzał na niego bystro, uśmiechnął się i rzekł:

— Wiecie! jakoś strasznie się o tę dziewuchę przepytujecie.

— Przepytuję o znajomych, ku którym jadę.

Mało Zbyszkowi widać było twarzy spod hełmu, ledwie oczy, nos i trochę policzków, ale za to nos i policzki tak były czerwone, że skory do drwin a przekorny Mazur rzekł:

— Pewnikiem od mrozu tak wam geba pokraśniała, jako wielkanocne jaje!

A młodzian zmieszał się jeszcze bardziej i odpowiedział:

— Pewnikiem . . .

Ruszyli i jechali czas jakiś w milczeniu, tylko konie parskały, wyrzucając z nozdrzy słupy pary — i obcy rycerze poczęli między sobą szwargotać. Lecz po chwili Jędrek z Kropiwnicy zapytał:

— Jakoże was to zowią, bom nie dotrze dosłyszał?

— Zbyszko z Bogdańca.

— Mościewy! A toć tamtemu, co to Jurandównie ślubował, podobnie było.

— Zali myślicie, że się zaprę? — odpowiedział prędko i z dumą Zbyszko.

— Bo i niema czego. Miły Boże, to wyście ów Zbyszko, któremu dziewucha załęczką głowę nakryła!

Ciąg dalszy nastąpi

**Dr Antoni Ferdynand Ossendowski**

# W ludzkiej i leśnej Kniei

66)

Pierwszy ruszył Sokołow, mając w ręku latarkę, za nim też z latarką stanął Bogaczem, ja szedłem na końcu. Sokołow nagłym ruchem otworzył drzwi i wpadł do izby. Jeden ze zbrodniarzy natychmiast zrzucił na podłohę lampę, która zgasła. W izbie zapanowała ciemność. Lecz w tejże chwili zagrzmiał strzał rewolwerowy, dany przez złoczyńców, a po nim w ciemności zjawiła się oświetlona latarką jakaś twarz, na którą natychmiast spadła olbrzymia pięść.

Zaczęła się i wściekła walka, gdyż moi towarzysze zapędzili mieszkańców chaty do jednego kąta i przyparli ich tak, że ci nie mogli użyć broni palnej. Co chwila słyszałem głuche razy, jęki, jakiś szczęk, czasem odgłos padającego ciała. Lecz napadnięci wyślizgnęli się z kąta, i zaczęła się gonitwa po całej izbie. Ktoś mnie potrącił tak silnie że upadłem, i czyjaś ciężka stopa uderzyła mię w głowę. Podniosłem się, lecz w tej samej chwili otrzymałem straszliwe uderzenie w oko i drugie za uchem. Zatoczyłem się, jak pijany, lecz jednocześnie ogarnął mię gniew. Poświeciłem sobie latarką i zobaczyłem jakąś zawziętą twarz. Machnąłem w nią pięścią, i twarz znikła odrazu, jakby się pod ziemię zapadła.

— Dobrze! — usłyszałem głos Sokołowa. — Ten poleży parę minut.

Znowu spadła mi na szyję ciężka pięść. Odwróciłem się i znowu poświeciłem. Spostrzegłem gruby kark i zadałem cios z całą sumiennością. Kark drgnął, pochylił się, ale wnet na jego miejscu zjawiła się twarz... Bogaczewa.

Swoich bić nie należy! — zaryczał, borykając się ze złoczyńcą, którego złapał za gardło.

Nie miałem czasu przepraszać, bo musiałem łapać »swego« przeciwnika, który schował się pod stół; pomyślałem jednak, że pierwszy cios, który obalił mię, jak uderzeniem pioruna, zadał mi też ktoś ze »swoich«, czy Bogaczew, czy Sokołow, bo tylko tacy mocarze mogli bić równie potężnie.

Po kilku minutach związani złoczyńcy, eskortowani przez nas, ze smutnie spuszczonymi głowami wlekli się w stronę łodzi. Sokołow niósł worek z banknotami i z maszyną drukarską, policmajster zaś, z rewolwerem w ręku, przyśpieszał pochód. Ja byłem w ariergardzie, trzymając się za podbite oko i rozcierając sobie szyję która bardzo bolała. Byłem ciekaw widzieć to oblicze, które zjawi się w zwierciadle, gdy się do niego dorwę, ale przewidywałem, że będzie ono pożałowania godne. Lecz przewidywania moje były dalekie od rzeczywistości, która przeszła najbujniejszą fantazję.

Sokołow uwolnił wystraszonego chłopa i odkneblował mu usta, później kolejno związał jeńców, zamieniwszy ich w półgąski i poukładał na dnie łodzi. Odbiliśmy od brzegu i popłynęli ku wsi. Chłop wiosłował sumiennie, z przerażeniem spoglądając na atletyczną postać Sokołowa. Łódź szybko posuwała się szybko naprzód.

Byliśmy na środku rzeki, gdy nagle jeden z jeńców, jak wąż wyprężył się i podrzucił do góry. Uderzył sprężystem swem ciałem o krawędź łodzi, która omal nie przewróciła się, silnie zaczerpnąwszy wody. Zdążyłem tylko zauważyć, że wpadł z pluskiem do rzeki; prąd porwał, a ciemność pochłonęła śmiałego zbiega. Policjanci dali w jego stronę kilka strzałów. Gdy byliśmy już w pobliżu wsi zdaleka doleciał nas ponury, przeciągły krzyk. Czy był to triumfujący okrzyk zbrodniarza, który dopłynął do brzegu, czy ostatni odgłos walki życiowej, po którym wartka głęboka Ob poniosła martwe już ciało na północ, do Oceanu Lodowatego?

Bogaczew kazał dać wóz i zawołać trzech chłopów do eskortowania aresztowanych, poczem weszliśmy do domu wójta na herbatę. W izbie, oświetlonej małą lampką naftową, było dość mroczno, lecz spostrzegłszy lustro, wiszące na ścianie, podszedłem, żeby skontrolować stan mej twarzy.

Krzyknąłem z przerażenia! Prawe oko było zupełnie czarne od potężnego sińca i zapuchło tak bardzo, że pozostawała tylko mała szparka, przez którą wyzierała zrozpaczona źrenica. Na czole miałem dużą krwawą pręgę od uderzenia czyjegoś bata w chwili, gdym upadł. Szyja bolała mię tak, że z trudnością mogłem nią poruszać.

— Urządzili mię jednak? — zauważyłem, nadrabiając minę i śmiejąc się bardzo sucho.

— A tak! — zgodził się Bogaczew. — Mocno zeszpecony cyferblat! Ale to szybko przejdzie; mam na to doskonałe okłady, zresztą, ponieważ panowie pojedziecie w góry, to i tak ujdzie.

Zimna krew policmajstra w stosunku do mego oblicza niebardzo mi się podobała, lecz nie było rady. Przewiązałem sobie oko przepaską z chustki do nosa i zbolałą szyję obmyłem zimną wodą.

— Głupstwo! — śmiał się Bogaczew. — Pan przecież także bardzo przyzwoicie ugodził mię w kark, lecz co robić? Wojna to wojna! Napijmy się lepiej herbaty . . .

Nad ranem byliśmy już w Barnaule, gdzie profesor bardzo starannie opatrzył moje rany i, skończywszy tę czynność, pokiwał głową ze smutkiem i mruknął:

— No, no! Upiększyli pana na tej wyprawie! Nie wiem, czy znalazł pan tam dla siebie tematy, ale co do sińców, tych przywiózł pan pod dostatkiem!

Byłem rozgoryczony i wściekły, więc te uwagi profesora uważałem za zbyteczne.

Przez parę tygodni miałem bardzo rozmarzone i smętne oko, oraz zbyt dostojnie obracającą się szyję — na pamiątkę niezwykłej wyprawy na nieproszonych pomocników ministra skarbu.

### W okolicach Barnaułu

W Barnaule Zaleski zapoznał mię z doktorem Zassem, uczniem swoim z czasów, gdy profesor był rektorem uniwersytetu w Tomsku. Zass był to wysoki, chudy Niemiec, o niebieskich oczach krótkowidza i o zwichrzonej zawsze bezbarwnej czuprynie. Słynął w obwodzie Ałtajskim jako doskonały lekarz, jakim był rzeczywiście.

Doktor Zass nie pił, nie palił, nie grał w karty, ale miał jedną namiętność, na którą się uskarżała jego żona: był zapalonym myśliwym, pierwszorzędnym strzelcem i doskonałym, szlachetnym sportowcem.

Nasza znajomość zaczęła się od tego, że Zass zaprowadził mię do swego gabinetu i pokazał zbiory broni myśliwskiej. Były tam strzelby różnego rodzaju, do wszelkiego i, zdaje się, wszystkich bardziej znanych majstrów, a więc czeskie Lebeda, belgijskie Lepage'a, angielskie Scott Pardey, Lancaster, Holland and Holland, amerykańskie Winchester i Remington, niemieckie Sauera, szwedzkie i francuskie. Pokazawszy mi te skarby i spoglądając na mnie przez okulary, zawołał:

— Wie pan co? Pojedziemy na dropie. Małe już zaczęły latać, a stare samce już się zbierają do kupy!

Naturalnie, zgodziłem się, i za parę godzin mały wózek doktora, zaprzężony w tęgiego karego konia, toczył się dobrą drogą pomiędzy brzozowymi gaikami. Za wózkiem biegł wyżeł.

Ciąg dalszy nastąpi

**Dr Władysława Wołowska Mussi**
Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie CHORÓB KOBIECYCH.
Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.
Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.
Konsultorium: Praça Tiradentes — Edificio João Prosdócimo: Sale: 112 — 113.

# Dr Bronisław Ostoja Roguski

**ADWOKAT**

**Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442**

## »BAR CRISTAL«

Właściciel: **JAN SKOCZEK**

**Rua Dr. Murici, 712 — CURITIBA**

Wielki wybór napojów alkoholowych zagranicznych i krajowych po cenach najniższych. Obsługa szybka, sprawna i sumienna. Chcesz wypić kieliszek polskiej »Wódki Wyborowej«, wstąp do »**Baru Cristal**«! — »Dobry trunek na frasunek«. — **Swój do swego.**

# Klinika Chorób Oczu

## Dra Juliusza Szymańskiego

## Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

**WINCENTY FLENIK**

**Chirurg - Dentysta**

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6

**Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.**

## Dr Stanisław Bemben

**Lekarz**

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: **Praça Tiradentes 580** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

**DR. POLAN KOSSOBUDZKI**

**Klinika lekarska-chirurgiczna**

Konsultorium:

**Avenida Vicente Machado 570**

Rezydencja: **Coronel Dulcidio 369**

**Ponta Grossa — Paraná**

## Dr. Carlos Heller

**Klinika lekárska i chirurgiczna** tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach, Leczy żylaki na nogach i rany bezoperacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6

Wyjeżdża do chorych na zawołanie Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424— Kurytyba.

**Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach**

## Dr. Mendes de Araujo

**Aven. João Pessoa 68.**

Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

## CASA CRUZEIRO

**SIELSKI, SBALQUEIRO & Cia**

**Praça Coronel Enelas N. 152**

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. — CENY NISKIE.

## Radios Philips

**Revendedores autorisados**

## Casa Tarobá

**STIER & STIER**

**Avenida João Pessoa, 111—115**

**CURITIBA — Paraná**

**Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.**

»Adaptação Meticulosa«

## OTICA CURITIBA

**unica especialisada**

**Irmãos Barbosa Ltda**

**Rua Mons. Celso 31— Curitiba.**

# MINERVA

**DROGARIAS E FARMACIAS**

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554— Telefon: 220-1220-2220**

Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.

**NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA—FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosie, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariahiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

## Casa de Saude

# SÃO FRANCISCO

**Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO**

**Rua São Francisco N. 147 — Curityba — Telef. 1043**

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny **aparat Roentgena — Diatermia.**— Sztuczne promienie **ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

## Tintas — Esmaltes — Vernizes

# SHERWIN WILLIAMS

**DISTRIBUIDORES**

## CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

**Rua Marechal Deodoro 141 — CUBITIBA — Paraná**

**Caixa Postal 748 — End. Telegraf. »Cimmex«**

## »A VENCEDORA«

**FRANCISZKA LACHOWSKIEGO**

**Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357**

**Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie**

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t. p.— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## GARBARNIA »ANTONINA«

Największa wytwórnia skór na podeszwy w Paranie pod kierownictwem **Władysława Oładakowskiego.**

PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w miejszej ilości do reperacji obuwia.

Adres: **P. A. CAMARGO — Rua Ebano Pereira 31— Tel. 2614 — CURITIBA.**

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz

**Praktykował w szpitalach w Polsce**

**Przyjmuje od godz. 9-tej do 12 tej i od 2-giej do 4 ej**

**Konsultorium: Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.**

**Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677**

# CASA ARNO IWERSEN & Cia.

**TINTAS, PINCEIS, VERNIZES**

**Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba**

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, »Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Téla« akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## ESCRITÓRIO TÉCNICO

# J. Ficiński

**INŻYNIER**

**Architektura, Budownictwo.** — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

**Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350**

**Kurytyba — Paraná**

# CASA METAL

## Lupion & Cia Ltda

**Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Pługi, brony, młockarnie. Narzędzia fabryczne: Piły, pasy, łańcuchy, wagi, rury**

**Adres: RUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189**

**Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba — Paraná**

# MOVEIS CIMO

**DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.**

**Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".**

**Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.**

**Telefon, 823 — CURITIBA.**

# João Senegaglia & Cia. Ltda.

**FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.**

**Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 — Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie**

Naczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut kolczasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze »Cutelararia«; Soda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N 30

**Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.**

Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

# Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.—Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

**Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57**

**obok Igreja da Ordem — Curityba.**

## UWAGA! DOBRA OKAZJA!

Jest do sprzedania 5 alkierów ziemi, w tym 3 alkry kafezalu z 4 tysiącami krzaków kawy, 700 sztuk drzewa tungowego, 2 domy mieszkalne, portera, 1 alkier pasnika, dwie studnie, pałor, 40 metrów kubicznych drzewa pirokowego na deski; oprócz tego rozpoczęta budowa cegielni, glina na miejscu.

Zgłoszenia kierować: **Domingos Macuv — Caixa Postal 84, Arapongas — Norte do Paraná.**

**Rodacy, jadący do Rio Negro, nie zapominajcie o POLSKIM HOTELU**

## Dawida S. Narlocha

## NOVO HOTEL

**Rua 15 de Novembro, 201**

**Tel. 179, Rio Negro, Paraná**

## Dobra okazja w Rio Azul

Sprzedam dom oraz plac 22 na 52 metry; teren obsadzony drzewami owocowymi. Cała posiadłość naprzeciw kościoła. Całość sprzedam za 60 tysięcy kruzejrów.

Zgłaszać się do właściciela: **Piotr Wantroba — Rio Azul.**

**Casa de Tintas e Vernizes**

**STANISŁAW WIĘCKO**

**Rua Saldanha Marinho 370, Curitiba,** poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte, vernizes etc. Produtos »R. Montesano i »Super« z São Paulo, po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80,00 we wszystkich kolorach. Na żądanie udzielam gwarancji za trwałość farb od 2 do 5-ciu lat.

**DO SPRZEDANIA** szakier 28 kilometrów od Kurytyby, w bliskości mleczarni, nadający się specjalnie do hodowli mlecznych krów, winnia przeszło 14 alkrów ziemi, w tym 2,5 alkra pastwiska, 5 alkrów ziemi ornej, 3/4 alkra lasu. Powód sprzedaży: wyjazd właściciela. Cena 50 kontów.

Informacje: **Armazem p. Palmiro Vacari — São José dos Pinhais**

**SPRZEDAM ZIEMIĘ**

Na kolonii **Cachoeira Paulista,** 6 kilometrów od **stacji Rio Azul** jest do sprzedania gospodarstwo, 20 alkrów ziemi uprawnej i 3 alkry »faxinal«.

Zgłaszać się do właściciela: **Lucas Kuk — Rio Azul — Paraná.**

## Jest do sprzedania cegielnia, dom w stanie dobrym

(30 na 30), magazyn (50 na 80), 1 alkier ziemi; cegielnia daje miesięcznie 2 500 kruzeirów dochodu. Wszystko sprzedam za 25 tysięcy kruzeirów. Majątek ten znajduje się 9 kilometrów od Araukarii, przy linii autobusowej Catanduvá.

Zgłoszenia kierować na adres: **Francisco Kampa — Araucaria, Paraná.**

# Wiadomości z Polski i o Polsce

## »ROK SŁOWACKIEGO«

### W POLSCE OKAZJĄ DO WZMOCNIENIA WALKI Z KOŚCIOŁEM

(ZPPA)— W Polsce mają się odbywać w ciągu bieżącego roku, rozmaite imprezy artystyczne, poświęcone uczczeniu setnej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego. Prasa reżimowa i radio nadają tym imprezom niebywały rozgłos. Uroczystości rozpoczęły się złożeniem hołdu prochom Słowackiego na Wawelu, przez Związek Literatów. Rok obecny jest poświęcony trzem geniuszom polskim—Mickiewiczowi, Chopinowi i Słowackiemu. Rząd Warszawski i prasa reżimowa wysuwa jednak na pierwsze miejsce Słowackiego, starając się wmocnić przy tym swoją akcję przeciw Kościołowi.

**Wystawy ruchome poświęcone pamięci Słowackiego**

W tak zwanym »Roku Słowackiego« Ossolineum wypuści na rynek księgarski zbiorowe wydania dzieł wielkiego poety. Państwowy Instytut Wydawniczy ma wydać portrety i pocztówki z wizerunkami Słowackiego. W najbliższym czasie na półkach księgarskich ukaże się powieść biograficzna o Słowackim, napisana przez P. Hertza. Ministerstwo Poczt i Telegrafów drukuje specjalny znaczek pamiątkowy. W listopadzie w Muzeum Narodowym w Warszawie będzie otwarta specjalna wystawa Słowackiego. W najbliższym zaś czasie wyruszają z Warszawy autobusowe wystawy ruchome poświęcone twórczości i pamięci poety.

Wystawy te mają być wykorzystane również do wzmocnienia walki reżimu z Kościołem i Watykanem.

**Początek już został zrobiony**

Z głosów prasy omawiającej rocznicę Słowackiego i z przemówienia Cyrankiewicza na uroczystej akademii w Warszawie przebijają tendencje reżimu do wykorzystania obchodów Słowackiego dla doraźnych celów politycznych. Cyrankiewicz w przejrzystych aluzjach powoływał się na Słowackiego jako przeciwnika kapitalizmu, cytując krytyczne wypowiedzi poety o »rubasznym czerepie« szlachetczyzny. Cyrankiewicz twierdził również, że Słowacki walcząc z »martwtą powierzchownych tradycji katolicyzmu« i postawą Watykanu wobec Polski nie utracił aktualności i dziś, gdy reżim walczy z Watykanem i Kościołem i dąży do realizacji »postępu społecznego«.

### „ZDJĘLI NAM KRZYŻ W URZĘDZIE GMINNYM"

(IC) — Komunistyczni aktywiści objeżdżają obecnie gminy małopolskie, usuwając krzyże z urzędów gminnych i sal szkolnych. Jeden z wieśniaków, należący do rady gminnej tak pisze:

— Kiedy zaszedłem w środę popielcową 2 marca br. do gminy Janogród powiatu olkuskiego na posiedzeniu gminnej rady narodowej, do której należy 26 radców z dziewiętnastu wsi tejże gminy, zauważyłem, że na naszej sali posiedzeń niema już krzyża. Przez chwilę walczyłem ze sobą, po chwili proszę o głos: Koledzy radcy! może nie wszyscy zauważyliście, że zdjęto nam krzyż w sali. Chcielibyśmy wiedzieć, kto nam go i poco usunął? Komu on przeszkadzał? Wróg przez cały czas okupacji nie tknął się naszej świętości, bo cóż ten cichy i milczący Jezus komu winien?

Po moim przemówieniu, przewodniczący wskazał na sekretarza, a ten odpowiedział, że przed kilku dniami przyjechało dwu panów z agresywu. Zdjęli krzyż i obraz Pana Jezusa. Wtedy zaproponowałem, byśmy na własną rękę z powrotem zawiesili krzyż w sali naszych obrad, a równocześnie napisali do wyższych władz w Warszawie z zapytaniem, czy wiedzą o usuwaniu krzyży z urządów gminnych, a jeśli tak, to niech publicznie oskarżą Chrystusa a później wykonają wyrok«.

We wsiach w powiecie tarnowskim komuniści usuwają krzyże ze szkół. Pisze jeden z gospodarzy: »W naszej powszechnej szkole zjawili się tacy, co chcieli zdjąć krzyże ze ścian. Gdy gospodarze dowiedzieli się o tym, zawrzało jak w ulu. Nie pozwoliliśmy na usuwanie znaków naszej religii. Bezbożnicy uszli w cień, a krzyż wisi dalej. Co więcej, wystawiliśmy przed szkołą piękną figurę Matki Boskiej Niepokalanej i w maju odprawiany przed nią co wieczora majowe nabożeństwa. Tarnowska wieś pozostanie katolicką, jak za naszych pradziadów. Dobrowolnie nie oddamy naszych świętości religijnych«.

### AMERYKANIN NIE PRZYJĄŁ WARSZAWSKIEGO ODZNACZENIA

(IC) — Prokurator Tomasz J. Dodd, który prowadził w Norymberdze badania zbrodni niemieckich, odmówił przyjęcia oficerskiego krzyża Orderu Polonia Restituta. Uroczystość wręczenia orderu miała się odbyć w ambasadzie warszawskiej w Waszyngtonie w dniu 2 maja br. »w dowód uznania wybitnych zasług, wyświadczonych sprawie pokoju i sprawiedliwości podczas sądów norymberskich przez prokuratora Dodd«.

W liście do ambasadora Winiewicza prokurator Dodd odpowiedział między innymi: »Nie widzę wielkiej różnicy pomiędzy obecną tyranią w Polsce, a tą, jaka panowała za czasów niemieckiej okupacji ... Przyjęcie zaszczytu z rąk Pańskiego rządu obniżyłoby norymberskie pojęcie sprawiedliwości ... Mieliśmy nadzieję, że naród polski, który wycierpiał tak straszne doświadczenia, będzie mieć możność odbudować swoją wolność pod kierownictwem swobodnie wybranego rządu. Rząd, który Pan reprezentuje jako ambasador w Stanach, odebrał narodowi polskiemu tę możność«.

### WICEKONSUL ZREZYGNOWAŁ Z POSELSTWA REŻYMOWEGO

(IC) — W dniu 12 kwietnia br. sekretarz poselstwa warszawskiego w Ottawie Władysław Żbik zrezygnował ze swej posady i poprosił władze kanadyjskie o udzielenie mu azylu. Zawodowy urzędnik dyplomatyczny Żbik przysłany został z Warszawy w 1946 roku od Ottawy, gdzie w warszawskim konsulacie kierował wydziałem konsularnym poselstwa. Nie godząc się z postępowaniem reżimu, sowietyzującego Polskę, zrezygnował z posady.

**List z Polski**

### ROZPACZ MATKI, KTÓREJ SYNA ZABIŁA MILICJA

Drogi Franku!

W pierwszych słowach: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Dowiaduję się, co u was słychać nowego, bo u nas nic dobrego, aż się serce z bólu kraje. Teraz Ci donoszę, że J... już nie żyje. Postrzelili go milicjanci i wzięli go do Krakowa postrzelonego, gdzie w szpitalu zmarł zaraz w nocy. Dzisiaj już jest czwarty tydzień jak go zabili, ale się nie gniewaj, żem ci zaraz nie napisała, bom nie dała rady wcześniej napisać. Myślałam, że zwaryjuję.

Dziadek ci tam może wszystko dokładnie zaraz opisał. S... i inne fałszywe psy wykopali J.... Powynajdywali jakieś stare niestworzone rzeczy, nawet przedwojenne i wojenne. Same oszustwa, co się nawet J... nie śniło. Wściekłe psy po tyle żarli, aż zżarli. Żeby choć winny był! Ale ja wiem, że nie słusznie cierpiał.

Zostałam sama na świecie z tymi małymi dziećmi. Jak się Boga nie bali takiego młodego ojca małym dzieciom ze świata zgładzić. I przez fałszywych ludzi ze świata zeszedł. Żebyś przyjechał to bym ci wszystko opowiedziała, bo opisać to się wszystko nie da. Szkoda żeś wtenczas nie przyjechał jak ci J... pisał. Bylibyście się choć na ostatku widzieli. A zawsze cię wspominał. Tak chciał żebyś do nas przyjechał. Teraz już nie zobaczysz brata. Boże mój, Boże, za co ty nas tak karzesz na tym świecie. Zaczęliśmy dom stawiać i co ja teraz poczne sama bez niego. Niema się komu o wszystko starać. Żebym choć jeszcze ja zdrowa była. Ale sam możesz wiedzieć co kobieta inwalida może zrobić.

Dzieci zabitego stale płaczą o tatusia. To choćby kto kamienne serce miał, toby rzewnie zapłakał nad tymi dziećmi.

Teraz Cię pozdrawiam wraz z dziećmi i proszę Cię bardzo odpisz mi zaraz. Nie zapomnij do nas napisać!

A. W.

### WROCŁAW ODBUDOWUJE WARSZAWĘ

80 milionów cegieł dostarczyć ma Wrocław ma odbudową lub rozbudowę kilku miast w Polsce. Z tego Warszawa otrzyma 24 mil., Kraków 11,7 mil., Łódź 5 mil., Lublin 4 mil., Kielce 3 mil., Katowice 7 mil., Rzeszów 3 mil. O ile jedna nowa cegła kosztuje dziś 9 zł., o tyle wrocławska, »używana« 3,30 zł. Przy rozbiórce ruin pracuje 40 brygad, przy załadowaniu cegieł — 10. Niektóre ruiny celem przyspieszenia eksploatacji wysadza się w powietrze. Pociągi z cegłą odchodzą dzień i noc, ostatnio w ilości 300 na dobę.

## Wiadomości krótkie

— **Agencja Reuter** donosi: Tajna policja aresztowała przed paru dniami o świcie Ks. Z. Kaczyńskiego, proboszcza parafii WW. Świętych w Warszawie. Mieszkanie ks. prałata zostało opieczętowane. Ks. prał. Kaczyński aresztowany był poraz pierwszy w sierpniu ubiegłego roku.

— **W Warszawie kuratorium** szkolne zorganizowało w dniach od 25-go do 26-go kwietnia bieżącego roku trzydniową konferencję szkoleniową dla kierowników Domów Dziecka i Młodzieży. Udział w tej konferencji był obowiązkowy dla wszystkich kierowników.

— **Przeszkolenie** odbyło się w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie i obejmowało „elementy wychowania socjalistycznego", przeszkolenie w doktrynie marksistowskiej, metody walki z wpływem Kościoła na wychowanie oraz praktyczne wskazówki przy urabianiu młodych komunistów.

— **W Warszawie** ogłoszono dalsze nominacje na kierownicze stanowiska w ministerstwach, wprowadzając komunistycznych specjalistów do przekształcania gospodarki narodowej na wzór sowiecki.

— **Titoizm w Polsce** pochłonął już jedną ofiarę — Gomułkę. Jego śladem zdaje się pójdzie Minc. Chwyt sowiecki w Polsce jest tak mocny, że nie można długo się utrzymać. Trzeci strójki — Berman na razie zniknął herezji.

— **Muzeum Babiogórskie** powstało w Zawoi, pow. makowski Mieści się ono w domu nadleśnictwa, w którym już zgromadzono ponad 200 eksponatów. Wyróżniają się wśród nich obrazy na szkle, rzeźby ludowe, tkaniny i ceramika.

— **Walewice** w pow. łowickim przenaczone zostały na ośrodek muzealny, poświęcony epoce napopoleońskiej w Polsce. W pałacu, należącym niegdyś do rodziny Walewskich, znajdują się meble, obrazy i pamiątki historyczne, związane z pobytem Napoleona w Polsce.

— **Żegluga** na Odrze ma być znacznie powiększona i w obecnym roku ustalono dla niej przewiezienie 700.000 ton ładunku, głównie węgla, rudy i cementu. Z Holandii ma przybyć ponad 20 holowników. Nowych barek i holowników również dostarczą stocznie polskie. Ponadto w remoncie znajduje się 250 jednostek wydobytych z dna Odry.

— **UNESCO** wezwało 16 czołowych kompozytorów świata do napisania specjalnego utworu ku czci Chopina. Utwory te zostaną wykonane w setną rocznicę śmierci Chopina w Paryżu w rb. Równocześnie UNESCO wyznaczyło kilka stypendiów dla młodych, szczególnie uzdolnionych muzyków polskich celem umożliwienia im studiów zagranicznych.

**Inż. Kazimierz Wysociński** przebywający w Argentynie, puszkuje Rocha Sikorskiego, który, wyemigrował z Kraju w 1910 roku, lub jego rodziny. Zgłoszenia kierować: Stanisław Więcko, Rua Saldanha Marinho 370, Curitiba — Paraná.

**Wielki Bal w Związku**

**Niniejszym zapraszamy wszystkich członków Związku z Rodzinami na BAL, który się odbędzie dnia 21-go b. m., w sobotę, Początek o godzinie 9.30.**

**Przygrywać będzie orkiestra Columbia.**